Nr. 313 Sobota 24 listopada (7 grudnia) 1912 r. Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1872.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od [illegible]
Administracya otwarta od [illegible]
Ogłoszenia przyjmuje [illegible]

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

[illegible]
Za zmianę adresu 35 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Nad Pełtwią.

(Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego).

Lwów, 19 listopada.

Popłoch i zdenerwowanie powszechne bynajmniej nie ustają. Dzisiejsze ranne wiadomości o cofaniu się Serbii z zajmowanego rzekomo nieprzejednanego stanowiska i relacye o polepszeniu się stosunków z Rosyą zupełnie nie oddziałały uspakajająco na ludność. Owszem, podniecenie wzmogło się raczej. Lokale naszych kas oszczędności i banków polskich formalnie są oblegane przez ciemną, obałamuconą ludność. Do okienek dostać się niepodobna. A co gorsza, wkładki zabierają nietylko ludzie ciemni, ale obecnie zaczynają zabierać także i inteligenci. Zdarzył się w tych dniach zabawny wypadek, oto do jednego z dyrektorów banku przyszedł wyższy urzędnik namiestnictwa i zarzucał, że obecnie jest już zupełnie o los swój spokojny gdyż wyjął z kasy wszelkie, jakie miał oszczędności i ukrył w domu w... fortepianie.

I inny wypadek bardziej jest zastanawiający: oto pewien poseł, syn osoby niezwykle przez kraj cały szanowanej, zażądał od banku krajowego zwrotu swego depozytu w kwocie 300 tysięcy koron, o który los obawiał się; choć złoży jest w tak poważnej instytucyi.

Jeśli się ma do czynienia z takimi faktami, czegóż można żądać od biednego nieoświeconego robotnika i od nieuświadomionego włościanina? Tych już żydzi-spekulanci wyzyskują do maximum. Nawet w stolicy — cóż dopiero dzieje się na prowincyi — rozpuszczono plotki, że od pierwszego stycznia 1913 roku pieniądze papierowe tracą swój walor. I obecnie trudno zaprawdę zmieniać w miejscowości „piątkę" czy „dziesiątkę" papierową, gdyż kupcy nie chcą ich brać ani zmieniać. Wyzyskują to żydzi, którzy za papierowe dziesięć koron płacą po 6 do 8 koron w srebrze. Jak długo stan taki potrwa i do czego on doprowadzi?..

Wśród tej zawieruchy przypomniała się bolączka Galicyi: kwestya ruska. Właśnie przez sobotę i niedzielę toczyły się obrady nad sprawą reformy wyborczej, o której w chwili obecnej słychać bardzo niewiele. Wprawdzie urzędowy komunikat mówi, iż „przyszło między stronami do porozumienia", ale nikt obeznany jako tako ze stosunkami tej enuncyacyi nie wierzy. Jak staliśmy dawniej w martwym punkcie, tak stoimy dzisiaj. Owo „porozumienie" może zostało raczej wypowiedziane i wydrukowane ad usum Wiednia, aby się zdawało, iż w tej ciężkiej dla Austryi chwili w kraju kwitnie „zgoda braterska".

Rusini dzisiaj sami czują, że w Wiedniu karta ich odwróciła się na ich niekorzyść. Rząd nie jest obecnie powolny wobec ich polityki i sympatye niemieckich centralistów na razie oziębły. Wyczuwając sytuacyę, aby zwrócić na siebie uwagę, rusini wydali w tych dniach broszurę: „Polityka ukraińska wobec rusinów—apel do opinii publicznej w Austryi", w której domagają się od wszystkich stronnictw parlamentarnych, aby im przyszły z pomocą w walce o niespełnione uroszczenia. Więc wytaczają stereotypowe użalania na niewygasły temat krzywd ukraińskich, a nawet wyrażają żal do korony, że nie zwróciła uwagi na nic, przyrzekłszy rzekomo w czerwcowem piśmie odręcznem. Prasa ukraińska obecnie przepełniona jest denuncyacyami oszczerczemi na polaków, a specyalnie na demokracyę narodową, a zwłaszcza na R. Dmowskiego, że obecnie odciąga politykę Austryi i prowadzi politykę par excellence rusofilską.

Raniwa.

Z zagranicy.

Mowa posła Trąmpczyńskiego w parlamencie niemieckim.

W ciągu dyskusyi nad interpelacyą w sprawie polityki zagranicznej rządu w imieniu Koła Polskiego wystąpił poseł Trąmpczyński z przemówieniem treści następującej:

Walki na Bałkanach przekonały polaków, iż każdy narodowy ucisk musi się skończyć, czasem musi się skończyć strasznie, — że sprawiedliwość, jakkolwiek późno, przecie zwycięża 60 procent żołnierzy austryackich—to słowianie. Jeżeli prusko-niemiecka polityka wspiera się na przymierzu z Austryą, niech baczy, aby siekierą antypolskiej polityki nie oderznęła gałęzi, na której siedzi. Gdyby rząd austryacki uchwalił miliard na wykupienie dóbr niemieckich właścicieli dla wzmocnienia czechów, jakże długo rząd niemiecki musiałby się wysilać, aby stłumić ogólne oburzenie w Niemczech! Jaki rząd ośmieliłby się wówczas podtrzymać przymierze austryacko niemieckie? Pruski rząd jednakowoż chwycił się w ostatnim czasie gwałtownych zarządzeń, wywłaszczając polaków—pruskich poddanych. Rząd austryacki ma kompletne prawo interweniować na rzecz polaków w Niemczech, jeśli doznają oni niesprawiedliwego traktowania; postanawia o tem kongres wiedeński i specyalna umowa między Austryą a Prusami, której dotąd nie zniesiono. U większej części stronnictw niemieckich „polityka realna" tak wzięła górę, że dotrzymanie słowa wyszło z mody. Istnieją jednak jeszcze ludzie, którzy podzielają to przestarzałe zapatrywanie, istnieją polacy, którzy antypolską politykę rządu łącznie z wywłaszczeniem tę koronę hańby potępiają.

(Prezydent przywołuję mówcę do porządku).

Nie władam tak językiem niemieckim, abym się mógł bez zarzutu wyrażać. Spodziewamy się, że te partye, które zachwycają się albańczykami, nie odmówią prawa do narodowego życia 20 milionom polaków. (Oklaski u polaków).

Po przemówieniach pp. Herzoga i Haasego dyskusyę nad polityką zagraniczną wyczerpano.

Po mowie kanclerza Rzeszy.

Z powodu wojowniczej mowy p Bethmann-Hollwega „Fremdenblatt" między innemi pisze:

Kanclerz niemiecki nie pozostawił najmniejszej wątpliwości co do tego, jakie stanowisko zajęłyby Niemcy, gdyby skutkiem kontrastów interesy sprzymierzeńców państwa niemieckiego były na szwank narażone. W tym wypadku, jeśliby alianci Rzeszy niemieckiej chcieli wytoczyć swe interesy, a z trzeciej strony zaatakowani, mogliby być zagrożeni w swej egzystencyi, Niemcy wierne sojuszowym obowiązkom, energicznie i stanowczo stanęłyby przy boku sprzymierzeńca. Uczyniłyby to zaś także dla obrony własnego stanowiska w Europie, dla obrony swej przyszłości i swego bezpieczeństwa. P. Bethmann-Hollweg dał wyraz przeświadczeniu, że za tą polityką stanąłby cały naród niemiecki.

Kanclerz widocznie chciał stwierdzić, jak rzeczy stoją, chciał wyraziście zaznaczyć linie polityki niemieckiej. Proklamował tedy program polityki trójprzymierza. Mocarstwa, uczestniczące w tym sojuszu, szczerze pragną pokoju, a ich polityka jest nawskroś pokojowa; biorą one w rachubę zawsze całą Europę i nigdy nie zapominają o obowiązkach swoich, jako europejczyków. Tak samo jednak zdecydowane są bronić swych interesów przeciwko wszelkiemu naruszeniu. To są zasady, których trzyma się trójprzymierze w dzisiejszem przesileniu, i te zasady wyłuszczył kanclerz wobec parlamentu. Jasno i dobitnie zaznaczył wspólność interesów państw sprzymierzonych; w silnych, niedwuznacznych, lecz także nie wyzywających słowach wskazał na solidarność Niemiec ze sprzymierzeńcami w tych czasach wzburzenia.

Kronika polska.

— 100-na rocznica urodzin ks. H. Kajsiewicza.

Dzisiaj d. 24 listopada przypada setna rocznica urodzin najznakomitszego po Skardze i Woroniczu kaznodziei polskiego, ks. Hieronima Kajsiewicza. Ks. H. Kajsiewicz jest jedną z najpiękniejszych postaci naszej emigracyi, jednym z najzasłużeńszych polskich kapłanów. Jako ośmnastoletni wachmistrz ułanów, ranny w walce pod Stoczkiem, zapisuje krwią młodzieńczą uczucia patryotyczne. Tężyzna żołnierza, poświęcenie dla sprawy polskiej i hart woli niesie w ofierze narodowi na emigracyi, gdzie wraz z Mickiewiczem i B. Jańskim zabiega około utworzenia świeckiego bractwa religijnego Zakonu Chrystusowego, a jako kapłan i znakomity kaznodzieja, jest wytrwałym apostołem odrodzenia narodowego. Ks Kajsiewiczowi zawdzięcza społeczeństwo polskie przedewszystkiem założenie w Rzymie Kolegium polskiego; wraz z ks Semeneńką zorganizował Zgromadzenie oo. Zmartwychwstańców. W Polsce, Francyi, w Rzymie, Ameryce i Bułgaryi przechodził z posterunku na posterunek, zawsze ochotny i do pracy zapalony, w czynie wytrwały, w myśleniu podniosły, sercem gorący Dzieła jego, jako pisarza kościelnego i publicysty, są skarbnicą duchowego bogactwa. Łączył w swych wspaniałych kazaniach miłość Boga i Ojczyzny, w odrodzeniu wiary, w poprawie z dawnych grzechów społecznych widział i zapowiadał lepszą przyszłość narodu.

— Kraków i wojna.

„Nowa Reforma" pisze: Od szeregu dni, w których wiadomości z terenu wojny bałkańskiej i zawikłań międzynarodowych poczęły brzmieć poważnie, panuje w Krakowie stan denerwującego napięcia we wszystkich dziedzinach życia. Każda wiadomość, jaką przynosi o politycznej sytuacyi telegraf, wywołuje tysiączne komentarze, graniczące często z bezwzględną naiwnością, która w sferach mniej dobrze oryentującej się publiczności, zamienia się w panikę, odbijającą się najszkodliwszymi skutkami na gospodarczych stosunkach miasta. Jak gdybyśmy stali w przededniu wojny, ludzie zamożni, nie skrępowani koniecznością przebywania w mieście, wyjeżdżają z rodzinami; w innych domach i rodzinach gospodynie czynią forsowne zapasy wiktuałów domowych, które skutkiem tego drożeją z dnia na dzień.

Handlarze węgla bez żadnego uzasadnienia podnoszą ceny węgla, w przewidywaniu, jakoby przerwy w ruchu kolejowym.

Ruch w handlu, zatamowany zupełnie, doprowadza do ruiny przemysł i kupiectwo. Kredyt bankowy, potrzebniejszy dziś światu handlowemu bardziej, niż kiedykolwiek, zamknięty zupełnie wbrew najsolenniejszym zapewnieniom sfer powołanych, że rząd i bank austro-węgierski czynią w zażegnaniu depresyi finansowej najdalej idące ustępstwa.

Stagnacya we wszystkich dziedzinach życia nigdy jeszcze nie występowała w Krakowie tak silnie, jak w chwili obecnej.

Korespondent krakowski „Dziennika Poznańskiego" pisze między innemi:

„Grożące widmo wojny tamuje handel, zmusza lud do wycofywania swoich pieniędzy z kas i banków i paraliżuje normalne życie ekonomiczne i handlowe. Co będzie jutro, nikt nie wie. To wiemy, że wszystkie mosty kolejowe są u nas strzeżone, że odbywa się po cichu translokacya wojsk i wszystko się gotuje do wojny.

— Ustawa parcelacyjna.

Ustawa parcelacyjna — jak donosi dobrze zwykle w tych sprawach poinformowana hakatystyczna „Tägliche Rundschau" — zostanie przedłożona sejmowi pruskiemu równocześnie z etatem 10 stycznia r. p. Nowa ustawa odnosić się będzie wyłącznie do wschodnich dzielnic. Najważniejszym punktem tej ustawy jest, że parcelować wolno tylko za pozwoleniem wyższych władz administracyjnych i można parcelacyi zabronić, jeżeli to leży w interesie ogółu.

Będziemy mieli więc nową antypolską ustawę wyjątkową, ktorej ułożeniem zajęli się hakatatyści, będący w obecnej chwili rzeczywistym rządem.

— Piękny objaw patryotyzmu.

Czytamy w śląskich „Nowinach Raciborskich":

„Para narzeczonych z pewnej wioski pod Raciborzem nadesłała nam swoje pierścionki zaręczynowe na fundusz narodowy, utworzony z okazyi wywłaszczenia, z następującym dopiskiem: „Szanowny Panie Redaktorze! Idąc za przykładem zacnej polki z Inowrocławia, przesyłam za zgodą mej narzeczonej nasze pierścionki zaręczynowe i proszę takowe na pieniądze zamienić. Dałbym rad więcej, lecz dotąd obrączki załączone stanowią cały mój majątek".

Niech Pan Bóg błogosławi młodej parze! Przesłane złote obrączki doręczyliśmy komu należy. O ile wiemy, jest to pierwszy dar syna górnośląskiej ziemi na fundusz narodowy. Oby znalazł godnych naśladowców".

50-lecie „Przeglądu Katolickiego".

Najstarsze w Warszawie pismo katolickie „Przegląd Katolicki" święci w roku bieżącym 50 lecie pracy swojej...

„W komplecie naszej katolickiej prasy — pisze stojące blizko redakcyi pisma-jubilata „Słowo" warszawskie—dziś już licznym, „Przegląd Katolicki" zajmuje stanowisko własne. Jest on w sposób specyalniejszy organem naszego kleru. Apostolskie nauki Ojca świętego podaje on w autoryzowanych przekładach. Tego, coby nie harmonizowało z poglądami pasterzy naszych na sprawy bieżące, w piśmie tem się nie odnajdzie. Bardziej, aniżeli jakikolwiek inny organ katolicki, jest „Przegląd Katolicki" wyrazem duchowej dyscypliny, jedności doktrynalnej i powszechności rzymskiej. Zachowując dlań takie stanowisko, jakie potrzeba wywołała, a tradycya półwiekowa już usankcyonowała, obecny kierownik „Przeglądu Katolickiego" ks. prałat Jan Gnatowski umiał uczynić z niego organ, nie tylko dla duchownych naszych koniecznyy, ale dla wszystkich wykształconych katolików polskich pożądany i użyteczny. Było to nad wyraz pomyślną okolicznością, że ks. Gnatowski, bystry krytyk literacki, wytworny beletrysta, doświadczony pedagog, wyjątkowy polak przytem, który posiadł był okazyę nabycia szerokiej praktyki życia w dyplomatycznym zawodzie, osiedlił się w mieście naszem, pełen sił i żywotności. Nie zostanie nam to wzięte za złe, gdy, — wiedząc, jak często the rigth man nie trafia na the rigth place, — za osobną pomyślną okoliczność uważać będziemy to, że szczęśliwy układ stosunków poprowadził ks. Gnatowskiego na czoło „Przeglądu Katolickiego" bez zbytniego opóźnienia.

„Wyjątkowe stanowisko „Przeglądu Katolickiego" wymagało istotnie niepospolicie wyrobionego człowieka. Jako ognisko, promieniujące ciepłem powszechności naszego Kościoła, stać musiał „Przegląd Katolicki" ponad grupami, wiernemi wprawdzie wspólnej Matce rzymskiej, ale rozróżnionemi pomiędzy sobą odmiennością przekonań albo metod postępowania w politycznych i społecznych sprawach bieżącego życia. Nachylić się ku którejkolwiek z nich, dla takiej instytucyi, jak „Przegląd Katolicki", byłoby to zstąpić między nie, a więc zarazem obniżyć swą wysoką pozycyę. Nie wszystkie przecież instytucye, które są dorobkiem kultury narodu, rzucać się mają w wir politycznych starć. Niektóre powinny zachować nadpolityczne swe stanowisko, aby tem silniej pokazać, jaką jednoczącą i centralizującą moc posiada idea, w służbie której się poświęciły. Ks. prałat Gnatowski umiał właśnie ustrzedz „Przegląd Katolicki" od niebezpieczeństwa zsolidaryzowania wiecznej prawdy, której jest jedną z płonących pochodni, z przejściowemi metodami osiągania celów chwilowo możliwych, którymi żyje polityka. Przez to samo zaś ustrzegł „Przegląd Katolicki" od zarzutu wszelkiej stronniczości.

„Dla ks. prał. Gnatowskiego takie zadanie było łatwe. Znał on dobrze i zblizka to bujne, szlachetne, głębokie życie katolickie, którem kraje o wysokiej kulturze dowiodły na nowo, raz jeszcze, niewyczerpanej żywotności Kościoła. Dla fal tych dobroczynnych szeroko otworzył łamy kierowanego przez się pisma. Takie instytucye, jak „Przegląd Katolicki", są właśnie jakby na to przeznaczone, aby w nich mogli wypocząć, zjednoczyć się i pokrzepić ci wszyscy, którzy pod powierzchnią powszedniego zgiełku i przypadkowej rozbieżności noszą w głębi duszy tę samą wierność i miłość tę samą".

Wojna na Bałkanach.

W Bułgaryi.

Korespondent bułgarski „Berl. Tageblatt". Paul Block, skorzystawszy z rozpoczętych rokowań pokojowych i zawieszenia broni, wyjechał do Budapesztu, skąd niekrępowany już cenzurą bułgarską, donosi pismu swemu szereg zajmujących wiadomości o położeniu obecnem bułgarów. Otóż przedewszystkiem stwierdza Paul Block, że powszechnie podawane cyfry strat, jakie bułgarzy w czasie obecnej wojny ponieśli, są przesadzone. Straty bułgarskie wynoszą najwyżej 70.000 ludzi, z czego zabitych 10,000, a rannych 60.000. Podnieść jednak należy, że wśród poległych i ciężko rannych jest bardzo znaczny procent oficerów i inteligencyi bułgarskiej. Jako powód tak wielkich strat w oficerach, podaje Block to, że zachowali barwne, gotowe uniformy, przez co stanowili doskonały cel dla strzałów tureckich. Te znaczne straty w korpusie oficerskim były też przyczyną, że bułgarzy po zwycięskiej dla siebie bitwie pod Lüle Burgas, nie mogli skutecznie atakować cofającego się nieprzyjaciela, gdyż zabrakło poprostu żołnierzom dowódców.

Główną pomyłkę w rachubach bułgarskich stanowiła sprawa oblężenia Adryanopola. Nie obliczyli się z faktem, że o tej porze zazwyczaj Maryca wylewa i udaremnia w znacznym stopniu roboty oblężnicze. W ostatnich czasach nie próbowali też sforsować Adryanopola atakami. Główne siły posunęli bułgarzy na linię Czataldży, a pod Adryanopolem zostawili jedynie rezerwy i dwie dywizye sprzymierzonego wojska serbskiego. Na linię Czataldży odkomenderowano nadto około 80.000 nowego wojska, dotychczas nieużywanego w walce. To też — pisze Block—nie tyle brak sił, ile chęć oszczędzenia nowych strasznych ofiar oraz obawa przed cholerą, skłoniła króla Ferdynanda do rokowań pokojowych z Turcyą. Opowiadają też, że dużą rolę odegrały wpływy rosyjskie.

Jednem z najtragiczniejszych zdarzeń w kończącej się wojnie bałkańskiej było, jak wiadomo, doszczętne zniszczenie pod Kirkilisse dwu pułków bułgarskich, złożonych prawie wyłącznie z inteligencyi sofijskiej. Winowajca,

generał Sonczew zdegradowany przez króla Ferdynanda przez zdarcie szlif, odebrał sobie życie. Relacyę o tem podaje obecnie naoczny świadek, dezerter bułgarski, przybyły do Bukaresztu. Opowiada on, co następuje: Gdy po bitwie pod Kirkilisse dowiedziano się o zniszczeniu obu pułków, powołał król do głównej kwatery wszystkich generałów, między nimi i Tonczewa. Gdy wszyscy stanęli w szeregu, rzucił się blady z gniewu król na Tonczewa, zdarł mu szlify z ramion, krzycząc: „Nieszczęsny! Zniszczyłeś mi kwiat bułgarskiej młodzieży". Tonczew jakby oszalał z bólu i hańby: postąpił parę kroków naprzód, wyjął nóż, i począł targać nim swój mundur na strzępy. Król odwrócił się odeń bez słowa. Wówczas Tonczew pobiegł ku miejscu, gdzie w szeregu stały niedobitki ostatnich stu, którzy w walce ocaleli. Tonczew wydarł chorążemu poszarpany sztandar i wsparłszy się na nim, strzelił sobie trzy razy w usta z rewolweru. Zmarł na miejscu. Pochowano go przy odgłosie dział. Na grobie Tonczewa stanął czarny krzyż; w przyszłości zająć ma jego miejsce pomnik.

Poseł grecki w Paryżu w kwestyi rozejmu.

Poseł grecki w Paryżu, Romanones, ogłosił publicznie przyczyny powstrzymania się greków od podpisania rozejmu. Przyczyny te poseł grecki wyłożył już prezydentowi ministrów Poincare'mu. Są one następujące;

Warunki pierwotne były najzupełniej logiczne i ściśle odpowiadały sytuacyi wojennej, jaka wytworzyła się po zwycięstwach państw bałkańskich. Głosiły one poddanie wszystkich fortów obleżonych—Adryanopola—bułgarom, Janiny—grekom, Skutari—czarnogórcom, Dibry i Durazzo—serbom, następnie — kapitulacyę wszystkich tureckich sił wojennych, oprócz tych, które skoncentrowane są między Konstantynopolem a Czataldżą.

Turcya owe warunki pierwotne odrzuciła, natomiast rząd turecki zażądał, jako warunków rozejmu, ażeby, zamiast poddania, forty zostały jedynie zaopatrzone w zapasy żywności, siły tureckie wojenne zachowane, oraz, ażeby zaniechano blokady wybrzeży tureckich. Warunki te, tak korzystne dla Turcyi, Grecya musiała odrzucić. Zezwalając na zaopatrywanie fortów w zapasy żywności, niszczy się wszystkie zdobycze wojenne, gdyż forty te będą znów zdolne do stawiania oporu.

O ile się zezwala na zaopatrywanie w żywność oddzielnych oddziałów tureckich, daje się powód do rozbojów, których ofiarą pada ludność chrześcijańska.

W razie zaniechania blokady, flota grecka nie będzie w stanie działań swych równem powodzeniem dalej prowadzić, wówczas, gdy, podług naszych wiadomości, brak węgla nie pozwala Turcyi na dalsze prowadzenie wojny.

Grecya udzieliła owych wyjaśnień państwom związkowym. Grecya przewiduje, że Bułgarya również nie przyjmie warunków, przy których upada porozumienie bałkańskie oraz wspólne dzieło oswobodzenia ludności chrześcijańskiej.

Skwirskie zgromadzenie ziemskie.

10, 11 i 12-go listopada odbywały się w Skwirze posiedzenia radnych naszego powiatu.

Prócz członków zarządu ziemskiego, stawiło się 26 radnych. Polacy-radni zjechali wszyscy, prócz jednego, złożonego chorobą; radni-włościanie stawili się w komplecie.

Obradom przewodniczył powiatowy marszałek—p. Iliaszenko; na sekretarza zaproszono p. Maryana Chondzyńskiego.

Po ukończeniu prac przygotowawczych w poszczególnych komisyach — zgromadzenie przystąpiło do rozpatrywania spraw bieżących w plenarnych posiedzeniach.

Z szeregu spraw, które zarząd ziemski opracował i wniósł na obrady zgromadzenia, zasługuje na wyróżnienie projekt skasowania przestarzałej powinności drogowej i przejścia do bardziej słusznego i celowego systemu podatkowego. Po długich debatach zgromadzenie przychyliło się do wniosku zarządu i upoważniło go do podjęcia odpowiednich starań w ministerstwie spr. wewn., a także uchwaliło włączenie do budżetu na rok 1913-ty sumy 56,381 rb. na utrzymanie w porządku dróg w powiecie. W związku z powyższą uchwałą zgromadzenie zatwierdziło projekty budowy niektórych dróg bitych i bruków; między innemi uchwalono projekty zabrukowania dróg, prowadzących przez Borszczajówke, Nowochwastów, Jareszki, Wojtowce i las Popielański. Opracowanie planów budowy i poprawy innych dróg polecono komisyi drogowej, której skład powiększono przez dodatkowy wybór jeszcze dwóch radnych: A. hr. Rzewuskiego i p. Pawłowicza.

Dla wzmocnienia technicznego personelu postanowiono stworzyć nową posadę—starszego inżyniera powiatowego—z pensyą 2,800 rb. Stróżom drogowym wyznaczono dyetę dzienną po 25 kop. podczas ich rozjazdów służbowych.

W debatach nad poprawą dróg w powiecie brali gorący udział pp. Wincenty Chojecki i Adam hr. Rzewuski, którzy stawiali sprawę drogową na pierwszem miejscu, w szeregu spraw, wchodzących w zakres gospodarki ziemskiej. Drogi, są to, ich zdaniem, nerwy, bez których organizm społeczny nie może się rozwijać kulturalnie i ekonomicznie; bez poprawy dróg niemożliwa jest owocna działalność ziemstwa w innych działach gospodarki społecznej i opłakany stan dróg w powiecie udaremni wszelkie kulturalne zabiegi ziemstwa.

Przechodząc z kolei do działu szkolnego, zgromadzenie postanawia prosić ministerstwo oświaty o zapomogę w kwocie 80,020 rb. na koszty budowy i restauracyi szkół ziemskich. Wniosek hr. Rzewuskiego, poparty jednomyślnie przez radnych włościan, w sprawie otwarcia kursów rzemieślniczych przy ziemskiej szkole w Wierzchowni, zgromadzenie postanowiło rozpatrzeć przy wyborze miejsca budowy projektowanej szkoły rzemieślniczej w powiecie. Włościanie-radni wykazywali konieczność szerzenia fachowej wiedzy wśród ludności wiejskiej.

Na dział sanitarno-lekarski zgromadzenie wyznaczyło w ogólnej sumie 80,166 rb. Lekarzom wyznaczono po 1,800 rb. rocznej pensyi, felczerom po 480 rb. Nadto postanowiono zwiększyć etat szpitala ziemskiego w Skwirze przez przyjęcie drugiego lekarza, dwóch felczerek stałych i jednej zapasowej. Felczerkom szpitalnym wyznaczono po 600 rb. rocznej pensyi.

Na budowę sieci telefonicznej w powiecie wyasygnowano 15,207 rb. 15 kop. a na jej eksportacyę—21,723 rb.

Projekt budżetu działu agronomicznego został znacznie okrojony. Wynagrodzenie agronoma powiatowego oznaczono w sumie 2,000 rb. z dodatkiem 400 rb. na rozjazdy. Agronom ma mieć dwóch pomocników, zamiast projektowanych trzech. Pomocnicy będą pobierali po 1,800 rb. rocznie.

Prośbę T-wa pszczelarzy o zapomogę odrzucono. Natomiast uchwalono utworzyć posadę powiatowego instruktora kooperacyi, z pensyą 1,000 rb. rocznie. O tę tak niezbędną kierownicza pomoc ziemstwu, w sprawie rozwoju wśród ludności towarzystw współdzielczych, dobijali się gorąco niektórzy radni jeszcze w roku zeszłym.

Do składu gubernialnej ziemskiej rady agronomicznej obrani zostali pp. A. Czerwiński, L. hr. Rzewuski i S. Kowal.

Zatwierdzono również budżet wydatków na utrzymanie Zarządu ziemskiego, przyczem, zgodnie z wnioskiem p. W. Chojeckiego postanowiono wydać gratyfikacyę świąteczną funkcyonaryuszom zarządu—w wysokości połowy ich miesięcznej gaży.

Wreszcie, przyjęto zasadniczą uchwałę w sprawie opodatkowania fabryk i zakładów przemysłowych, na podstawie dochodowej.

Pomimo usilnych starań zgromadzenia o możliwą oszczędność publicznego grosza—budżet na rok 1913-ty przerósł znacznie budżet tegoroczny i doszedł do sześciuset dziewięćdziesięciu kilku tysięcy rubli.

Wypada zaznaczyć tu, jako pocieszający objaw widoczne zainteresowanie radnych sprawą społeczną i znaczne wyrobienie parlamentarne, nawet wśród radnych—włościan.

Na wniosek p. Chojeckiego, przyjęty jednomyślnie, zgromadzenie wyraziło podziękowanie przewodniczącemu, członkom zarządu i pracownikom ziemskim za ich gorliwą pracę.

Adam hr. Rzewuski.

Z powiatu jampolskiego.

Nie wesoło wlecze się życie w miejscowościach odciętych od świata i ludzi drogami, po których ani wozem, ani nawet pieszo przedostać się nie można. Taki stan dróg trwa u nas już od paru miesięcy. Szos prawie że nie mamy, a drogi gruntowe są dziś nie do przebycia, uniemożliwiają po prostu wszelką komunikacyę. Nasze miasteczko, w którem nigdy nic się nie robiło dla uporządkowania ulic, tonie w błocie. Za przejazd paru set sążni do przystani statków na Dniestrze płaci się tak zwanej „dorożce" jampolskiej od 1 do 2 rb. w zależności od pory dnia; bywa, że dorożka w najgłębszem błocie staje, więc ryzyko nie małe.

Jampolskie zgromadzenie ziemskie zwróciło uwagę na opłakany stan dróg miejscowych i postanowiło w roku przyszłym zabrukować ulice wiodące do przystani statków i promu. Prócz tego postanowiono wystarać się o długoterminową pożyczkę na dogodnych warunkach z amortyzacyą i nie odkładając *ad feliciora tempora*, wziąć się do uporządkowania dróg w całym powiecie. Kilka dni z rzędu nie mieliśmy deszczu i robotnicy, zachęceni dużą zapłatą, bo równającą się prawie wartości wykopanego buraka, wzięli się do kopania tak, że dziś już prawie buraków w ziemi nie ma. Ale buraki wykopane leżą w kopcach na polu i czekają, aż się znów niebo zlituje i ześle mróz lub śnieg, które poprawią drogi i umożliwią dostawę.

Tymczasem fabryki stają, z powodu braku buraków. Zdając relacyę z przebiegu obrad zgromadzenia radnych ziemskich powiatu jampolskiego, nie podałem przez zapomnienie ogólnej sumy uchwalonego budżetu na rok 1913 720,146 rb. 7 kop.

Zakończył się pobór wojskowy, który odbywał się w trzech punktach naszego powiatu: w Jampolu, gdzie powołanych było 1,054 a wziętych 388; w Murafie — powołano 934, wzięto 323 i w Tomaszpolu, gdzie było powołanych 764 a wzięto 272. W niedzielę 18-go b. m. — obchodziliśmy dzień św. Stanisława, solennem nabożeństwem w kościele, a na probostwie — dzień imienin naszego zacnego proboszcza ks. St. Kasprzykowskiego. Pomimo złej drogi zebrało się dość liczne towarzystwo nawet i z sąsiednich parafii, gdzie niedawno solenizant pełnił służbę kapłańską, nieraz bardzo uciążliwą z powodu złych dróg i dużych przestrzeni. Obecnie parafie te mają już swoich proboszczów którzy przyjechali złożyć życzenia solenizantowi. Do późna w noc przeciągnęła się gawędka towarzyska, przeplatana śpiewami chórowymi, których nasz proboszcz jest miłośnikiem; dzięki jego staraniu, mamy już niezły chór kościelny, wykonujący wcale poprawnie nawet trudniejsze śpiewy.

Pomlan.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z gazet i od korespondentów).

— **Kasa emerytalna.** Ziemstwo powiatu wasylkowskiego przyjęło projekt założenia kasy emerytalnej dla urzędników pracujących w ziemstwach gubernii kijowskiej i do preliminarza wydatków na rok 1913 włączyło 1,000 rb na pokrycie wkładek emerytalnych za urzędników ziemstwa.

— **Rządowe podatki** od ziemi na rok 1914 w gubernii kijowskiej wyrażają się w ogólnej sumie 606,473 rb., co wynosi 15 kop. od dziesięciny ziemi, której jest w gub. kijowskiej 4,045,175 dziesięcin. Izba skarbowa zaproponowała gubernialnemu zarządowi ziemskiemu przeprowadzenie słusznego podziału tej sumy między poszczególne powiaty i oddanie tego podziału na zatwierdzenie gubernialnego zgromadzenia ziemskiego.

— **Szkarlatyna.** Z powodu epidemii szkarlatyny wśród uczącej się dziatwy zamknięto czasowo szkoły ludowe we wsi Szczedrowej, w pow. latyczowskim, i w m. Babczyńcach, w powiecie jampolskim.

— **Ziemski skład maszyn.** W początkach roku przyszłego latyczowski powiatowy zarząd ziemski otwiera w Latyczowie skład maszyn i narzędzi rolniczych.

— **Zapomogi T-wu rolniczemu.** Rada agronomiczna przy gubernialnem ziemstwie podolskiem wypowiedziała się zasadniczo za wyznaczeniem podolskiemu T-wu rolniczemu 4 tys. rb. zapomogi na utrzymanie sieci pól doświadczalnych i tyleż na laboratoryum. T-wu cukrowników przyznano zapomogę w kwocie 5 tys. rb. na utrzymanie pól doświadczalnych na Podolu.

— **Zjazd agentów asekuracyi ziemskiej.** Podolski gubernialny zarząd ziemski zwołał do Kamieńca na d. 24 i 25 b. m. agentów asekuracyjnych na naradę w sprawie ułatwienia i uprzystępnienia obowiązkowego i dobrowolnego ubezpieczenia od ognia. Prócz tego celem zjazdu ma być rozpatrzenie projektu wprowadzenia ubezpieczeń od gradobicia, a także ubezpieczeń na życie. Nadto zjazd rozpatrzy projekt uproszczonego statutu wiejskich ochotniczych straży ogniowych, których organizacyą ma się zająć ziemstwo.

— **Aresztowanie zbrodniarza.** W pociągu osobowym № 31 pomiędzy stacyami kolei Poł. Zachodniej Kamionką a Rajgrodem konduktorzy spostrzegli pasażera, który dla uniknięcia kontroli chciał niepostrzeżenie przejść do drugiego wagonu. Ujęty przez konduktorów usiłował bronić się nożem, a gdy go rozbrojono i związano skorzystał z chwilowej nieobecności konduktorów, rozerwał sznurek i niedojeżdżając do st. Bobrinskaja zeskoczył z pociągu i usiłował zbiedz, lecz i tym razem bezskutecznie. Podczas rewizyi przy aresztowanym znaleziono 2 paszporty, skradzione u pasażerów. Po przeprowadzeniu śledztwa okazało się, że aresztowany jest włościaninem D. Bondarenką i w r. 1909 skazany został przez sąd okręgowy na 8 lat robót ciężkich. Przed rokiem zbiegł z więzienia i przemieszkując pod cudzem nazwiskiem trudnił się kradzieżami i rabunkami na kolejach.

— **Śmierć pod kołami pociągu.** W pobliżu stacyi Winnica rzucił się pod pociąg i został zabity na miejscu żołnierz 5-go batalionu saperów F. Zołotariew.

Informacye.

— Minister spraw wewnętrznych, A. Makarow przedstawił radzie ministrów program reformy zarządów gminnego i powiatowego. O reformie tej uczyniona będzie między innemi wzmianka w deklaracyi, z którą rząd wystąpi w Dumie Państwowej. Dotychczas ustalone zostały jedynie zasady reformy.

Projektowane jest przekształcenie zarządów gminnych na zasadach wszechstanowości, przyczem kompetencya organów wiejskiego samorządu zostanie znacznie rozszerzona.

W wioskach o znacznie rozwiniętem życiu handlowo-przemysłowem, zamierzane jest stworzenie nowego typu zarządów gminnych, o charakterze bezstanowych jednostek samorządu.

Zarząd administracyjny powiatowy ma być oparty na zasadach jedności i zgodności z prawem przy większym niż dotychczas udziale przedstawicieli instytucyi publicznych. Na czele administracyi powiatowej ma być postawiona osoba bardziej odpowiedzialna ze względu na swoje położenie oraz zaopatrzona w bardziej szerokie pełnomocnictwa aniżeli obecni naczelnicy powiatów (sprawnicy). Władzy naczelnika powiatu nowego typu będą podlegali wszyscy urzędnicy powiatowi w zarządzie ministerstwa spraw wewnętrznych, co się zaś tyczy innych instytucyi, tak rządowych jak i publicznych, z wyjątkiem wojskowych, to ten organ władzy rządowej otrzyma tylko prawo nadzoru nad ich działalnością. W dalszym ciągu projektowane jest utworzenie w powiecie kolegialnej instytucyi publicznej w skład której wejdą tak pełnomocnicy od odnośnych wydziałów, jak i przedstawiciele powiatowych instytucyi publicznych. Co się zaś tyczy reformy instytucyi administracyjnych gubernialnych, ma ona być odłożona do czasu, aż zamierzona reforma gminnego oraz powiatowego zarządów zostanie zatwierdzona w drodze prawodawczej.

— Ministerstwo spraw wewnętrznych ułożyło projekt zreformowania wydziału statystycznego. Podług projektu, cały wydział statystyczny zjednoczony będzie w specyalnem biurze statystycznem, do którego skierowywane będą wszystkie materyały z instytucyi miejskich i ziemskich. Jako instytucya rządowa biuro statystyczne udzielać będzie informacyi wszystkim urzędom oraz osobom zainteresowanym.

Z prasy rosyjskiej.

Rozdrażnienie spowodowane zatargiem austro-serbskim w prasie rosyjskiej wzrasta. „Nowoje Wremia", wyrażając przypuszczenie, że czesi i austryaccy serbowie przeciwko braciom swoim nie pójdą, tak kończy jeden artykuł p. t. „Słowianie austro-węgierscy i wojna":

„W ciągu ostatnich dni rozpoczęły się nowe aresztowania w Galicyi. Doszło tam do tego, że nietylko aresztowani są przywódcy rosyjskiej partyi narodowej, bez oglądania się na prawo o nietykalności poselskiej, ale nawet, jak donosi nasz korespondent wiedeński, w wojsku zaprowadzone zostały wykłady o znaczeniu walk ukrainofilów z rusofilami. W ten sposób widzimy po raz pierwszy wnoszenie polityki do armii na rozkaz rządu.

„Władze austryackie powinnyby pamiętać, że każdy kij ma dwa końce. Sądząc zaś z przytoczonych powyżej przykładów, można poważnie obawiać się, czy kij przygotowywany na Rosyę i Serbię, nie obróci się w końcu przeciwko samym Austro-Węgrom."

Echa kuluarowe.

Pojednanie nacyonalistów z M. Rodzianką.

20-go listopada w klubie działaczy społecznych D. Bałaszow w imieniu nacyonalistów oświadczył M. Rodziance, co następuje:

— Panie — zwrócił się on do prezesa Dumy — pamięta pan, w naszej ostatniej rozmowie, ostatnie zdanie, które ja wypowiedziałem, było: każda wojna kończy się na pokoju. Mam nadzieję, że i tym razem taki koniec nastąpi. Pozwoli mi więc Pan, ażebym mu życzył, aby to nastąpiło jaknajprędzej, — życzę to Panu w mojem imieniu i w imieniu odłamu nacyonalistów. Pozwól Pan sobie oświadczyć, iż my z radością przypaszemy nawpół obnażony miecz i pójdziemy tą drogą, do której kierują nas nietylko nasze sympatye, lecz i poczucie pożytku państwowego równie drogiej dla nas wszystkich ojczyzny. Dodam jeszcze, iż mocno żałujemy, że szereg nieporozumień był powodem incydentu 19 listopada.

Po tej mowie zamieniono uściski dłoni.

Niespodzianka dla p. Sablera.

„Golos Moskwy" donosi, że duchowieństwo ma zamiar przedstawić projekt, dotyczący natychmiastowego zabezpieczenia przez rząd osobom duchownym dostatecznych środków utrzymania, gdyż duchowieństwo nie jest w stanie znosić nadal to poniżające położenie, jakie wytwarza zależność jego od hojności parafian.

Synod zaś, jak wiadomo, opracował plan przeprowadzenia stopniowej reformy, obliczonej w ten sposób, ażeby po 20 latach wszyscy duchowni w Rosyi otrzymywali pensyę, w wysokości 300 rb.

Na tem tle spodziewany jest pierwszy zatarg. Drugi konflikt nastąpi na skutek wniesienia interpelacyi o niezgodnych z prawem działaniach administracyi w czasie wyborów. Duchowieństwo w Dumie ma zamiar oświadczyć w kategorycznej formie, iż w żadnej agitacyi przedwyborczej udziału nie brało i za rezultat wyborów nie odpowiada.

„Dziady".

Pieśń Gustawa-Konrada usłyszeć dziś mamy ze sceny naszego teatru.

Nieśmiertelna pieśń miłości, dźwięcząca wszystkimi tonami od najcichszych, mdlejąco-upojnych podszeptów rozmarzenia, westchnień ledwie bijącego, zatopionego w czarownej kontemplacyi serca, po przez głucho grzmiącą wichurę szaleńczych porywów i rozpętanych namiętności, krwawe jęki i rozpaczne wołanie niespełnionych nadziei, syk złowieszczej, zjadliwej ironii aż do zmartwiałych, tchnących mogilnym chłodem głosów zwątpienia—rezygnacyi!!

Pieśń to kochanka Gustawa.

Brzmi ona w ciemniach nocy zadusznej, w poświacie mętnej świec woskowych, roztaczając dzieje zawiedzionej miłości od pierwszych jej świtań aż do zgonu, wyrywa się z wrzawy uśpionych głosów, co już przed nią wyśpiewały dolę-niedolę duchów świetlanych i duchów strasznych dantejską grozą, zwołanych na tajemniczy obrzęd „Dziadów", aż zmilknie akordem nadziejnym, aż ducha oczyszczonego pokutnem błąkaniem po świecie „Bóg w swoje objęcia powoła", bo „według Bożego rozkazu, kto za życia choć raz był w niebie, ten po śmierci nie trafi odrazu".

Z pieśni co skonała — inna nieśmiertelna pieśń miłości zrodzi się w mrokach więziennej celi. Pieśń zbrojna „całą myśli władza", co rozwarła przed nią najgłębsze tajemnice wszechbytu i nieskończoną potęgą uczucia, „co się samo w sobie chowa, jak wulkan — tylko dymi

---

14)

Piotr Choynowski.

Historya — naiwna.

I znowu cisza... Niby w bezdenną przepaść rzucony kamień. Widział ich teraz dokładnie: jakaś starsza pani na fotelu, pan o siwych skroniach, zdumione głębokie oczy wczorajszego grajka... (I ten tutaj?) Nie patrząc, uginał się pod ciężarem jej nieruchomego spojrzenia.

Zaczął znowu:

— Przyjechałem...

Zbladła! Aha, zbladła! Choć nie spuszcza wzroku... Wykonał jakiś nieokreślony gest.

— Chciałbym pomówić z panią.

Jeszcze chwila ciszy, a stanie się coś strasznego. Czuł napinające się żyły, jak do skoku. Nagle przemówiła. Wolno, z łomotem padały wzgardliwe wyrazy:

— Nie mam... dla pana... ani słowa.

Pan o siwych skroniach zakręcił się niespokojnie. Ocierając kroplisty pot z czoła, Kolski przygwoździł go ciężkiem spojrzeniem. Powtórzył głucho, niby dla pamięci:

— Ani słowa...

I naraz zabulgotało w nim, jak żwir z osypanego brzegu.

— Ani słowa... A ja tu leciałem, jak waryat z końca świata... Tak, tak, to moja rzecz... Tylko... Ani słowa... Tylko że uczciwe kobiety tak nie robią. Właśnie... Czekałem daremnie cały miesiąc. I potem — ani słowa... Dobrze. Tylko że trzeba być zwyczajną... zwyczajną...

Usłyszał suchy trzask zamykanego lorgnon a potem szybki łoskot jej kroków... Podeszła bliżej... Czuł jej wzrok na wargach, jak rozżarzoną pieczęć. Czy to ona mówi?

— Proszę stąd wyjść! Natychmiast!

Ach, nie! Musi skończyć swoje.

— Trzeba być... zwyczajną..

— Wyjść!

Zrozumiał, że nie powie nic więcej. Obelga uwięzła mu w gardle suchym, jak spękana kora. Zawrócił na pięcie i wyszedł, ciężko stukając obcasami pośród głuchego milczenia.

W przedsionku dopędził go ktoś. „Panie! panie!" Ach, to ten o siwych skroniach narzeczony... Błędnemi oczyma wpatrywał się nienawistnie w ostrą, subtelną twarz.

— Czego?

— Pan był ko...

Urwał nagle, spojrzawszy w straszną, nabiegłą krwią twarz Kolskiego. Ten zwarł się, ścisnął pięści, pochylił, jak do ciosu... Jeszcze chwila—uderzy! Jak szarpnięty, wyrwał mu się z gardła chrapliwy, zduszony zębami dźwięk:

— Precz!!

Wykwintny pan cofnął się aż do ściany, w pośpiechu zawadzając nogami o dywan.

Kolski widział jeszcze wzniesione w strachu ręce starego sługusa, słyszał jakąś prawie płaczliwą prośbę, potem dźwięczne za sobą chlastnięcie ogrodowej furtki...

Uszedłszy kilka chwiejnych kroków, oparł się całem ciałem o metalowe ogrodzenie willi i stał tak nieruchomy, ochłodząc rozpalone czoło o mroźną powierzchnię żelaznego pręta. Nie myślał nic. Od czasu do czasu ramiona wznosiły mu się same, jakby w głębokim szlochu, choć nie płakał wcale. Wsłuchiwał się tylko w powolne, niby pełne głębokiego namysłu ciosy umęczonego serca. Za każdem uderzeniem odzywał się w prawej skroni ostry ból, jak nagłe szarpnięcie odkrytego nerwu. Liczył te szarpnięcia, cieszył się niemi bez mała, w niejasnej nadziei, że nie pozwolą mu zbyt prędko przypomnieć nieszczęścia, które czuł za plecami, jak zwartą, szarą i ciężką masę... Ani wiedział, jak długo stoi. W pewnej chwili dotknięto jego ramienia. Jakaś szczupła kobiecina, w chustce, przemówiła doń po francusku, głosem słodkim i pełnym litości. Mimowoli odjął ręce od pręta i, zobaczywszy, że zbielały od zimnego dotknięcia, ruszył dalej bez słowa. Kobieta oglądała się za nim kilkakrotnie.

Wędrując tak bez celu, uczuł nagle ogromny chłód. Szedł teraz prędzej, drżąc i tuląc twarz do brzegów podniesionego kołnierza, a jednocześnie w zmartwiałym mózgu powstawała pierwsza, jasna myśl. „Napić się czego... Wszyscy piją w takim wypadku" — szemrało w nim mdłe przypomnienie.

Wstąpiwszy do najbliższego szynku, wypił dwa kieliszki koniaku jeden po drugim. Żeby nie dziwne spojrzenia gospodarza, byłby może wypił i trzeci, choć za każdym razem otrząsał się ze wstrętem. Potem znowu chodził długo jakiemiś ulicami, z głową spuszczoną, nie oglądając się wcale. Minął w ten sposób stacyę kolejową, zawrócił, szedł znowu wśród jakichś gęsto zaludnionych dzielnic... Wchłonięty alkohol pędził w żyłach gorącym strumieniem, rozluźniając wszystkie władze duszy, jak oliwa rozluźnia zardzewiałe tryby. W piersiach, gdzieś koło śpieszącego serca, zebrało się ogromne, łzawe jezioro, w którem, jak ciężki kamień, legł żal i tkliwa nad samym sobą litość. Płakaćby tylko, płakać bez końca, żałośnie...

Nagle spadło nań straszne znużenie. Zoryentowawszy się wedle wrzeszczącego na parkanie afisza, skierował się do hotelu, ledwo powłócząc ociężałe nogi. Prędzej już, prędzej! Położyć się na łóżku, twarzą w poduszki, i leżeć tak przez parę godzin, bez ruchu, bez myśli...

Mimowolnie wyprostowany, ominął wspaniałego portyera krokiem pańskim, swobodnym, lekko wbiegł na schody, lecz już w korytarzu skulił się znowu, zgarbił, niby przygięty ciężarem ponad siły ludzkie. Niezdarnem pchnięciem otworzył drzwi do pokoju...

Z przykrótkiej kozetki zsunęło się na jego powitanie coś strasznie chudego i długiego. Świta. Kolski ani się zdziwił. Plącząc guziki, zgrabiałymi palcami ściągał powoli jesienne palto bez słowa.

Ów zaś tłómaczył się gorliwie:

— Przyjechałem, widzisz. Nie z własnej fantazyi, nie! Aniby mi się śniło! Tylko Erna ma stracha, żebyś... Co tu gadać! Więc przyjechałem...

I raptem, zajrzawszy w spopielałą twarz Kolskiego, ruszył szybko ku niemu.

— Stefan! Stefan, na litość Boską! Co tobie znowu!...

Z oczu Kolskiego bryznęły łzy obfite, gorące, jak nagły deszcz wiosenny. Lały się te łzy, lały równo, spokojnie, aż przeszły w głośny, jękliwy płacz dziecięcy, strugami zlewając pochyloną twarz chłopaka i znacząc mokre kręgi na zielonej, fantazyjnej kamizelce Świty. Ten stracił głowę zupełnie. Olbrzymią, jak taca dłonią, przygładzał bezsensownie włosy kolegi gdzieś obok kołnierza, mrucząc chwilami, jak wygłodniały niedźwiedź:

— Nie rycz, Stefan! Nie rycz! Pluń na babę! Co tam!...

Płacz wzmógł się jeszcze.

— Wyrzuciła mnie! — Wy-rzu-ci-ła, jak psa!

Świta rady już sobie dać nie mógł z tą rozszlochaną na piersi głową. Tulił ją do siebie niezgrabnie, unosił i znów puszczał, trząsł nawet leciutko, a zawsze bez żadnego skutku.

— No nic, Stefan! No nic.. Niech ją tam!... za twoją krzywdę...

Nagle, poczuwszy we własnych oczach jakąś podejrzaną wilgoć, obruszył się serdecznie. Bo żeby znowu!.. Nie zważając już wcale na skargi tamtego, tupał gniewnie startymi obcasami.

— Nie rycz, Stefan! Nie rycz, bo nie masz czego! Dobrze ci tak, właśnie! Czego się pchasz nie w swoje towarzystwo?! Nie uprzedzałem, nie mówiłem?! Mało ci Erny, co?! To dla ciebie dziewczyna się zabija, oczy wypłakuje, a ty nic?! To w porządku, myślisz? Erna! Taka dziewczyna!!

Wstrzymał się chwilę dla nabrania oddechu. Ku jego zdumieniu płacz ustał: Kolski wsłuchiwał się ciekawie, od czasu do czasu tylko nagłym wstrząśnieniem ramion zrzucając resztki niewyszlochanych łez. Świta uśmiechnął się z goryczą.

— Wiesz co mówiła ostatnio? Że poleciałaby za tobą, jak ty za tamtą! Ech, co tu gadać!... Bierzcie się! żeńcie się! kochajcie się!— tylko mnie dajcie już raz święty spokój!

Z nad kamizelki wzniosła się ku niemu napuchnięta, czerwona od płaczu twarz. Nabrzmiały łzami głos pytał nieśmiało:

— No a ty?... a ty?...

Świta machnął tylko ręką, jak skrzydłem wiatraka.

KONIEC.

niekiedy przez słowa", rzucająca poza siebie wszelkie cierpienia i rozkosze osobiste i wchłaniająca duszę całej Polski, głosy wszystkich przeszłych i przyszłych jej pokoleń.

Nieśmiertelna to pieśń miłości, walczącej ze Stwórcą o „rząd dusz", by tą władzą naród dźwignąć i uszczęśliwić, hymn Prometejski odrodzonego Gustawa-Konrada, któremu miano milion, bo za miliony cierpi i znosi katusze.

Mocarne tony „długie, przeciągłe, jak wichru powiewy, przewiewają ludzkiego rodu cale tonie, jęczą żalem, ryczą burzą i wieki im głucho wtórzą", wylatują „z planet i gwiazd kołowrotu" i docierają tam, gdzie „granicza Stwórca i natura".

U zenitu nawet swej potęgi, gdy się pieśń ta łamie i bezsilnie zwija w podniebnych strefach szybujące skrzydła, nie milknie już przecież, jeno innym szlakiem, nie pychy i dumy, lecz łożyskiem pokory ku Bogu płynie... i staje się wieszczbiarką przyszłości narodu, pieśnią nie przegranej, lecz zwycięstwa.

Pieśń ta niesie wieść radosną, że cały obraz dantejskiego piekła katuszy, to nie obraz zagłady. Polska jest Chrystusem narodów, odkupicielką za grzechy własne i cudze. W zastępie tych, co stopy krwawią na ciernistych krzyżowych drogach, widzi ona wieszczą źrenicą „namiestnika na ziemskim padole", co jako przedstawiciel podzielonego naroduma trzy oblicza i stopy opiera na trzech pradawnych stolicach, a namiestnikiem tym jest lud polski, przodownik innych na wielkim gościńcu wiodącym ku celom finalnym, „lud ludów".

. . . .

Dziś, gdy dwugłos natchnionej pieśni Gustawa-Konrada rozlegać się będzie na naszej scenie w „Ogniwie", możemy żywić nadzieję, iż prorocze słowa wieszcza słuchane będą z należytem skupieniem przez licznie zgromadzoną publiczność.

M.

LIST DO REDAKCYI.

Szanowna Redakcyo!

Proszę uprzejmie o umieszczenie w „Dzienniku Kijowskim" następującego ostrzeżenia:

Doszło do mojej wiadomości, iż pewna osoba, mieniąca się być moją siostrą, urządza kwestę prosząc o wsparcie dla biednej rodziny u mnie pozostającego na obowiązku organisty, który dostawszy pomieszania zmysłów, żonę z kilkorgiem dzieci zostawił w nędzy.

Niniejszym przeto podaję do wiadomości ogółu, iż osoba prosząca o wsparcie na cel powyższy jest zwykłą szantażystką, a wyłudzanie pieniędzy zwykłem oszukaństwem.

Ks. Antoni Kobeć.

Proboszcz zawalijskiej parafii.

Zawaljki 20 XI 1912.

KRONIKA.

Kalendarzyk

Dziś 24 (7) Jana od Krzyża W.

Jutro 25 8 Katarzyny P. M. Erazma M.

Wschód słońca o godz. 7 m. 48.

Zachód słońca o godz. 3 m. 54.

Długość dnia godz. 8 m. 6

Kalendarzyk historyczny.

7 grudnia n. st.

Roku 1279. Umiera książę Bolesław Wstydliwy.

— **Teatr Polski.** Dziś na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych odegrane będą nieśmiertelne „Dziady" Mickiewicza. Udział przyjmuje cały zespół artystyczny.

Nowe dekoracye przygotowane zostały przez utalentowanego malarza p. J. Hollaka. Sądząc z ilości sprzedanych już biletów—premiera ta obudziła wielkie zainteresowanie.

W niedzielę świetna komedya St. Kiedrzyńskiego, p. t. „Gra serc".

W czwartek „Dobrze skrojony frak".

— **Z P. T. G.** Dziś w lokalu P. T. G. (Lwowska 12) wieczornica z tańcami urozmaicona występem „Lutni."

— **Z Koła kobiet.** W niedzielę dn. 25 listopada sekcya pedagogiczna Koła kobiet urządza wycieczkę do Muzeum miejskiego (ul. Aleksandrowska).

Osoby chcące przyjąć udział w wycieczce proszone są o zapisanie się dziś pomiędzy g. 4—6 w mieszkaniu przewodniczącej sekcyi pedagog. p. Żukiewiczowej (Włodzimierska 42), gdzie jest również naznaczony w niedzielę punkt zborny o g. 11 i pół.

— **Ze związku równouprawnienia Kobiet polskich.** Zarząd Zw. równoupr. Kobiet polskich zawiadamia zaproszonych gości, iż z powodu niezatwierdzenia programu koncertu, zmuszony jest odwołać wieczornicę, która miała się odbyć w d. 25 b. m. w mieszkaniu ks. Czetwertyńskiej.

— **Wieczorek** stowarzyszenia młodzieży Polskiej Instytutu handlowego odbędzie się w niedzielę d. 25 go b. m. w sali Pol. Tow. Gimn. (Lwowska 12). Goście są zapraszani przez członków komisyi balowej. Początek zabawy o g. 9 ej.

— **Zpolszczenie francuskich wyrazów.** Towarzystwo Automobilistów Królestwa Polskiego postanowiło w myśl orzeczenia sądu konkursowego terminy francuskie: „szofer" i „garaż" zastąpić wyrazami polskimi: „kierowca" i „zajezdnia". To spolszczenie coraz częściej używanych wyrazów podajemy do wiadomości miejscowych automobilistów polskich.

— **Zamiecie śnieżne.** Do zarządu kolei Poł.-Zachodnich donoszą ze st. Bielce o zamieciach śnieżnych na dystansie Elisawetgrad Birzuła-Rozdielnaja Słobodka. Sprowadzono pługi do oczyszczania toru. Pociągi przychodzą z opóźnieniem.

— **Zjazd kolejowy.** D. 29 b. m. odbędzie się w Petersburgu zjazd przedstawicieli wszystkich kolei w Rosyi. Na zjeździe odczytany zostanie referat opracowany przez Mikołajowskie główne obserwatoryum fizyczne o sposobie przewidywania zamieci na kolejach.

— **Do wiadomości techników polskich.** Wszelkich informacyi dotyczących studyów i pobytu w instytucie technicznym w Mittweidzie w królestwie Saskiem udziela założone w roku 1907 Stowarzyszenie techników polskich „Urania" w Mittweidzie. Adres: Mittweida i/sa Markt 1. Verein Pol. Techniker „Urania".

— **Z kijowskiego instytutu handlowego.** Onegdaj w kijowskim instytucie handlowym odbyło się nadzwyczajne posiedzenie komitetu naukowego.

Na posiedzeniu postanowiono wprowadzić w życie nową ustawę instytutu, jakoteż przekazać cały majątek instytutu radzie kuratoryalnej która na podstawie nowej ustawy jest de jure właścicielką tego majątku.

W czasie posiedzenia kurytarze instytutu były przepełnione studentami, którzy z niecierpliwością oczekiwali końca posiedzenia, ażeby się dowiedzieć jego rezultatów.

Wkrótce jednak do instytutu weszła policya, która rozlokowała się u wszystkich wejść. Wejście do instytutu zostało wzbronione, pozwalano tylko studentom, którzy byli w instytucie, opuszczać go. Policya była w instytucie do godziny 6 wieczorem.

W niedzielę odbędą się wybory rady kuratoryalnej. Po wyborach zostanie mianowany przez ministerstwo czasowo pełniący obowiązki dyrektora instytutu, który też przedstawi ministerstwu do zatwierdzenia spis profesorów.

Profesorowie zatwierdzeni przez ministerstwo wybiorą z pośród siebie dyrektora instytutu.

Krążą pogłoski, iż słuchacze-żydzi będą pozbawieni prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— **Przedstawienia dla dzieci.** W niedzielę d. 25 listopada staraniem szkoły teatralnej Towarzystwa literatury i sztuki odbędzie się pierwsze przedstawienie dla dzieci i uczącej się młodzieży. Przedstawienia takie szkoła zamierza dawać przez cały ciąg sezonu zimowego w teatrze Bergonier przy ul. Funduklejowskiej. W niedzielę na otwarcie sezonu wystawiona będzie bajka „Ole-Łuk-Oje".

— **Statystyka epidemii.** Według danych wydziału zdrowia publicznego kijowskiego zarządu miejskiego w ciągu ubiegłego tygodnia było w mieście 2 wypadki tyfusu brzusznego (w tygodniu poprzednim 1), 1 wypadek tyfusu plamistego (poprzednio 1), 4—powrotnego (poprzednio 8), 1—ospy (poprzednio 3), 26 dyfterytu (poprzednio 35), 35 szkarlatyny (poprzednio 26), 7—odry (poprzednio 21), 2—kokluszu (poprzednio 14) i 2—dysenteryi (poprzednio 1).

— **Archiwum policyjne.** Policmajster kijowski zwrócił się do prezydenta miasta z prośbą o oddanie dla archiwum policyjnego dotychczasowego lokalu biura adresowego, które, jak wiadomo, zostało przeniesione na zjazd Wozniesienski.

— **Wyjazd prezesa zarządu ziemskiego.** W dniu dzisiejszym prezes kijowskiego gubernialnego zarządu ziemskiego p. M. Sukowkin wyjeżdża do Petersburga w celu osobistego poparcia niektórych spraw ziemskich, jako to: zwołania podczas przyszłorocznej wystawy kijowskiej zjazdu w sprawie podniesienia stanu finansowego ziemstw i miast; udzielenia zapomogi w sumie 8 tys. rb na utworzenie oddziału przemysłu drobnego na wystawie, zaciągnięcia przez ziemstwa powiatowe długoterminowych pożyczek w ogólnej sumie 685 tys. rb i otwarcia im kredytu w banku państwa do wysokości 340 tys. rb. i t. p.

Podczas nieobecności p. Sukowkina obowiązki prezesa zarządu ziemskiego pełnić będzie członek zarządu p. A. Kich.

— **Godziny przyjęć.** Pełniący obowiązki gubernatora kijowskiego wicegubernator p. B. Kaszkarew przyjmować będzie interesantów w poniedziałki, wtorki i środy w lokalu zarządu gubernialnego od godz. 11 do 12 w poł. oraz w piątki w kancelaryi gubernatora (Instytucka 22) w tychże godzinach.

— **Wystawa kijowska.** W tych dniach pod przewodnictwem ks. Kurakina odbyło się posiedzenie komitetu wystawy kijowskiej. Z powodu nieobecności wiceprezesów zarządu W. Demczenki (wybranego na posła do Dumy Państwowej) i A. Rzepeckiego (bawiącego na kuracyi za granicą), postanowiono dokonać wyboru ich zastępców. Wybrani zostali: W. Jozefi i W. Hanicki. Dokonano również wyboru nowych członków komitetu wystawy, do którego weszli: pp. W. Hanicki, L. Zajcew, L. Dawydow, M. Michelson, F. Kumański i E. Wiliński. Utworzono stanowisko komisarza wystawy, którym został p. W. Jozefi. Ostatnie mu powierzono również czasowe kierownictwo redakcyi „Wiestnika Wystawki" podczas nieobecności p. A. Rzepeckiego. Następnie odczytany został akt specyalnej komisyi rewizyjnej, która niedawno dokonała rewizyi kasy i biurowości zarządu. Stan kasy okazał się w porządku, znaleziono jedynie drobne niedokładności w biurowości, w postaci zbyt powolnej procedury, opóźniania się z odpowiedziami na zapytania listowne i t. p. Z powodu tych niedokładności zebranie oświadczyło się za potrzebą zreformowania zarządu kancelaryi i utworzenia stanowiska zarządzającego. Upatrując w krytyce działalności kancelaryi brak zaufania, A. hr. Tyszkiewicz oświadczył, iż zrzeka się stanowiska prezesa, lecz na prośbę członków komitetu, cofnął swą decyzyę. Po dłuższej dyskusyi postanowiono utworzyć stanowisko zarządzającego kancelaryą zarządu, przyczem proszono hr. Tyszkiewicza o przedstawienie w najbliższym czasie listy kandydatów na nie.

Wobec tego, iż, tak komitet wystawy, jak i jego organ wykonawczy — zarząd, w ostatnich czasach zbierały się nader rzadko, postanowiono na przyszłość zwoływać posiedzenia komitetu przynajmniej raz w ciągu miesiąca, zarządu zaś — raz na tydzień, oraz, aby na posiedzenia zarządu zapraszani byli obecni w tym czasie w mieście członkowie komitetu.

— **Nowy „dom kontraktowy".** Onegdaj pod przewodnictwem prezesa komisyi budowlanej F. Falberga odbyło się posiedzenie specyalnej komisyi do spraw budowy nowego „domu kontraktowego" z udziałem zaproszonych radnych—kupców.

Komisya rozpatrzyła projekt domu, opracowany przez inż. E. Brondtmana, który uznała za zupełnie odpowiadający wszelkim wymaganiom i nader udatny pod względem artystycznym. Koszt budowy gmachu obliczono mniej więcej na 2 mil. rub. Rada miejska postanowiła zaciągnąć na ten cel pożyczkę w sumie 1 mil. rb., komisya postanowiła początkowo zbudować połowę gmachu.

Stronę techniczną projektu uznano za zupełnie poprawną.

Projektowany gmach posiadać będzie 20 sklepów dużych, 4 małe, 2 sale specyalnie kontraktowe, 1—restauracyjną i 1—teatralną. Dochód roczny obliczono na 234 tysiące. Komisya postanowiła rozpocząć budowę w lecie r. b. Budowa całego gmachu potrwa około 3 lat.

— **Obniżenie opłaty za elektryczność.** Z powodu niezatwierdzenia przez gubernatora uchwały rady miejskiej w sprawie wyrzeczenia się przez miasto prawa do żądania od Towarzystwa oświetlenia elektrycznego zniżki za korzystanie z elektryczności i przekazania tej kwestyi gubernialnej komisyi do spraw miejskich i ziemskich, prezes komisyi do spraw oświetlenia miasta p. M. Bukowiński zawiadomił prezydenta miasta, iż termin, w którym wskazane żądanie może być jeszcze przedstawione, upływa d. 15 grudnia, i dlatego należy przyśpieszyć ostateczną decyzyę w tej sprawie, aby w razie zapadnięcia nowej uchwały żądanie to mogło być wystosowane do Towarzystwa w drodze rejentalnej przed 15 grudnia roku bieżącego.

— **Zgromadzenie ziemskie.** Doroczne zgromadzenie ziemskie gubernii kijowskiej, wyznaczone początkowo na 22 stycznia, zostało odłożone na 1 lutego r. p.

OSOBISTE.

— Z Lipska donoszą nam, że p. Stefan Piaszkowski rodem z Podola ukończył wydział handlowy przy Uniwersytecie lipskim.

— Powrócił z Petersburga zarządzający kancelaryą generał-gubernatora B. Bułhakow.

— SPRYTNE OSZUSTWO. W jednej z gazet kijowskich ukazało się niedawno ogłoszenie studenta D. zawiadamiające o otwarciu specyalnego gimnazyum żydowskiego i wzywające nauczycieli żydów w charakterze udziałowców. Znalazło się sporo chętnych, którzy zgłaszali się do rzekomego założyciela gimnazyum, który im przedstawiał cały program założenia gimnazyum. Twierdził on, że właściwym założycielem jest adwokat z Charkowa Czernow, a poparcie nie tylko moralne, ale i materyalne przyobiecał br. Ginzburg. Nauczycielowie przyjęli te zapewnienia z zupełnem zaufaniem i złożyli w jego ręce udziały w kwocie 200 rb. Udziałowców takich było około 12. Gdy jednak w ciągu dość długiego czasu nic nie słychać było o otwarciu gimnazyum, zaniepokojeni udziałowcy zwrócili się po informacye do kijowskiego okręgu szkolnego. Tam jednak oświadczono im, że nie tylko nie udzielono nikomu pozwolenia na otwarcie gimnazyum w Kijowie, lecz nikt nawet nie wszczynał starań o otwarcie takowego.

Wówczas udziałowcy zwrócili się do adwokata Czernowa w Kijowie. Okazało się, że osobistość ta jest czysto mityczna i że w całym charkowskim okręgu sądowym niema adwokata tego nazwiska. Wówczas zawiedzeni nauczycielowie przekonali się, że padli ofiarą sprytnego oszustwa. Po długich usiłowaniach udało im się odszukać studenta D. i obecnie czynią starania o wycofanie swych pieniędzy.

— DRAMAT. Wczoraj wieczorem w domu Nr. 88 przy ul. Kuzniecznej rozegrał się dramat w rodzinie P. Ojciec rodziny dał synowi swemu 26 kop. i posłał go po jakiś sprawunek. Chłopczyk zużył pieniądze na bilet do teatru i gdy powrócił do domu ojciec wymierzył mu dotkliwą karę. Matka ujęła się za synem i gdy to nie pomogło, zażyła w oczach męża znaczną ilość amoniaku.

Na szczęście bezzwłocznie wezwano „Pogotowie", które ją uratowało.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W domu Nr. 2 przy ul. Swiatosławskiej zatruła się amoniakiem masażystka M. R.

Przy ul. W.Wasylkowskiej Nr. 11 zażyła kwasu siarczanego w celu samobójczym służąca Bronisława M.

Przy ul. W. Podwalnej Nr. 25 otruł się Szymon B. We wszystkich wypadkach pomocy udzieliło „Pogotowie".

— KRADZIEŻE. W teatrze Dagmarowa skradziono Smolakowowi paltot.

Przy ul. Jurkowskiej Nr. 3 okradziono mieszkanie P. Zacharczenki.

Na Demiówce skradziono Gawrikowi powóz wartości 750 rb. Złodzieja Kulenko aresztowano w Browarach.

— GRABIEŻE. Na ul. Wozdwiżeńskiej trzech bandytów zrabowało rozwozicielowi A. Kustowowi 102 rb.

Na Besarabce dwaj bandyci usiłowali ograbić Kramarenkę, zostali wszakże aresztowani.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. W sadybie Nr. 4 przy ul. Dziegciowej na Łukjanówce spadł z 4-go piętra nowobudującego się domu S. Gurkin. Poszkodowanego, dotkliwie potłuczonego i ze złamaną nogą „Pogotowie" odwiozło do szpitala Aleksandrowskiego.

— OBŁAWY. Ubiegłej nocy aresztowano podczas obławy w obrębie cyrkułu pałacowego 19 osób, w obrębie płoskiego—161. W liczbie tych ostatnich jest 9 pozbawionych praw, 3 poszukiwanych przez sąd, 31 osób, które były już sądzone, 58 —bez paszportów i bez zajęcia i 65 — podejrzanych.

— POŻAR. Dn. 22 listopada wieczorem w d. Nr. 3 na Klejgelsowskim zaułku, w fabryce betonu zapaliła się z niewiadomej przyczyny drewniana szopa. Ogień ogarnął następnie przyległą sadybę Nr. 5, obejmując przedewszystkiem mieszkalny dom jednopiętrowy a następnie wozownię. Pożar przybrał groźne rozmiary, przybyła jednak straż ogniowa i udało jej się wkrótce umiejscowić go i ugasić.

Przejeżdżająca przez targ Halicki ochotnicza straż ogniowa wpadła na przechodzącego tamtędy D. Poliszczuka. Na szczęście skończyło się na lekkich poranieniach i potłuczeniach. Lekarz „Pogotowia" udzielił pomocy poszkodowanemu i odwiózł go do domu.

— WOJOWNICZE PRZEKUPKI. Onegdaj K. Sukaczew kupując bieliznę, pokłócił się z przekupkami, które rzuciły się na niego i zbiły go tak dotkliwie, że S. zmuszony był ratować się ucieczką. Uciekając S. upadł na szyny tramwaju tak nieszczęśliwie, że złamał sobie nogę. „Pogotowie" odwiozło poszkodowanego do szpitala Aleksandrowskiego.

Spostrzeżenia kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 23 listopada 6 grudnia r. 1912

	g. 7 rano	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	—4,1	—0,3	—0,6
Ciśnienie przy 0 w mm	755 2	754 9	754.3
Stop. wilgotności w proc.	94	85	95
Kier. i szyb. wiat. (w m. s.)	Z_1	Z_1	Z_2
Zachmur. wedł. 10 st. sys.	2	5	—
Ilość opadów w mm	—	—	—

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	0 4
Najniższa	—0,4
Przeciętna temp. pow. w ciągu doby	—1,7
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	—3 2

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej ułożony na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano we wszystkich rejonach oprócz pasa południowego. Temperatura wyższa od normalnej w całej Rosyi, oprócz części wschodu i południowego-wschodu.

Pogoda spodziewana: cieplej na wschodzie, chłodniej na skrajnej północy, nieznaczne mrozy na połud.-wschodzie i w centrum, słabe przymrozki w pozostałych rejonach. Opady w pasie północnym.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Włodzimierz Zasiecki-Wojno z Petersburga; Mikołaj hr. Jezierski z Równego; Helena Filipowa z Żytomierza; Borys Mraczkowski, podporucz.; Wincenty Kozakowski, obyw., z gub. czernih.; Maryan Kozakowski, obyw., Janina Kozakowska, obywatelka; E. Sawastjanowa, obywatelka; Salomon Załkind, kupiec, Wilhelm Strac, kupiec.

Grand-Hôtel: pp. Jerzy hr. Tyszkiewicz z Lipowca; Władysław hr. Branicki ze Stawiszcz; Antoni Erlanger, inż., z Moskwy; Eliza Bajdah z Symferopola.

Hotel François: pp. Jan Fogel z Winnicy; Michał Rudnicki z zagranicy; Bruno Rontaler z Wołoczysk; Teodor Ochotin z Berdyczowa; Natalia Kozłowska z Rostowa; Wacław Wieległowski z Moskwy; E. Wiergilesowa; Ilja Bogdanowicz, pułk.; Aleksander Adamsohn z Humania; Piotr Stembnicki z Petersburga; Paweł Jerszow z Moskwy; Jakób Gaaz z Moskwy.

Hotel Ermitage: pp. Michał de Ladrez z Petersburga; Marya de Ladrez; W. Głowacki, radca dworu; Aleksander Krasowski; Leonidas Waryński; Helena Priczuk; Wasyl Kowalski.

Hotel Eładyniuka: pp. Piotr Bordakow; Konstanty Krawczenko; Wasyl Kotielnikow; Michał Kowalenko z Moskwy; Paweł Twierytinow z Połtawy; Ilja Szrag, adw. przys.; Eugeniusz Pawłowicz; Włodzimierz Leontowicz; Helena Molawko z Czernihowa; Antoni Jakubowski, adw. przys.

Grand-Hôtel Imperial: pp. M. Niczecki, handl.; I. Golub, kupiec; I. Gurwicz, kupiec; E. Epsztein, kupiec; Otto Szołkiwski, przedst. firmy; Adam Lubelski, lekarz; Grzegorz Jampolski, stud.; I. Marjanowski, kupiec; I. Skakowski, adw.; G. Cymerman, kupiec; E. Glanc, handl.; Abram Dajches, kupiec; A. Szujski, obyw.; Piotr Markowski, lekarz; Z. Swistunow, handl.

Palast-Hôtel: pp. Mikołaj Susanow, inż.; Dymitr Czegodajew, obyw.; A. Czarnyj, inż.; Dawid Czyżyk, kupiec; Maks Kerkis, kupiec; Izaak Zeidowicz, kupiec; I. Kronsztajn, kupiec; Włodzimierz Mahin z Moskwy.

Hotel Rosya: pp. Ludwik Alferow, s. śledczy; Michał Psarew, obyw.; K. Worobjewa; Piotr Bobusz; Nadzieja Popowicz; Borys Markiewicz; Antoni Janczewski; G. Masłow; Nadzieja Pietrowska; Mikołaj Jaczyn; Wiktor Bekieniew, lekarz.

Z TEATRU I MUZYKI.

Teatr polski w Ogniwie.

„Demon ziemi" Wedekinda.

„Demon ziemi" jest przedewszystkiem sztuką sensacyjną. Sensacya polega na rzekomem przedstawieniu demonizmu kobiety.

Pół dziecko, pół żmija, bohaterka sztuki Lulu, uosobienie perfidyi kobiecej, jest według Wedekinda wcieleniem kobiecego demonizmu. Z objektywnego punktu widzenia wydaje się ona raczej rozkapryszonem, niezupełnie samowiednem zwierzątkiem, samiczką. Lulu żyje erotyzmem nie erotycznym, wybujałym, neurastenicznym, jakim dyszą bohaterzy Przybyszewskiego, ale czysto klinicznym, takim, jaki może stanowić przedmiot badań Charcot'a i Kraft-Ebinga.

I mężczyźni u Wedekinda żyją tylko jakimś bezwłasnowolnym erotyzmem, pod naciskiem którego pryskają wszystkie objawy woli i rozsądku, gną się najsilniejsze dusze i charaktery, nawet te, które pretendowały na prawo i możność ujarzmienia uroczego demona Lulu.

Pomimo jednak zaznaczonego naciągnięcia zarówno pojedyńczych postaci, jak sytuacyi i samego założenia, pomimo przeładowania trupami, „Demon ziemi" jest sztuką interesującą, a aktorów pociąga, dając szerokie pole do wykazania talentu.

Rolę Lulu nazwałbym kalejdoskopową. Oddzielne momenty tej roli, jak barwne szkiełka w kalejdoskopie, pozostają też same, ale za lada drgnieniem układają się w coraz to inne desenie. I zadaniem wykonawczyni tej roli jest nie tyle baczyć na konsekwencyę i całokształt odtwarzanej postaci, ile na barwność i efektowność pojedyńczych sytuacyi.

Tak pojęła, zdaje mi się, swe zadanie p. Orleńska i wywiązała się z niego bardzo dobrze.

Głównym partnerem p. Orleńskiej był p. Rychłowski, który całej roli redaktora Schöna nadał cechy jednolitości i konsekwencyi. Wysoce nienaturalne raptowne przejście od silnego oporu do uległości demonowi Lulu w akcie III artysta z powodzeniem tuszował i nadawał pozory prawdopodobieństwa.

P. Wroncki, jako entuzyasta malarz Schwarz na ogół był dobry, ale niewiadomo dlaczego nawskroś lirycznemu malarzowi chciał nadać postać ognistego bruneta, kiedy żadnej sceny ogniście nie przeprowadził, utrzymując całą rolę w miękich lirycznych tonach.

Reszta wykonawców była na swojem miejscu; całość robiła wrażenie niezmiernie dodatnie.

Publiczności było dużo, na przedstawieniu była obecna znakomita heroina scen polskich p. St. Wysocka (doktorowa Stanisławska), która nie szczędziła wyrazów uznania naszemu teatrowi.

Wiele osób skarżyło się na głośne rozmowy, prowadzone przez niektórych widzów w czasie przedstawienia mimo protestów sąsiadów. Czy w samej rzeczy nie podobna dzielenia się wrażeniami odłożyć do antraktu.

T. M. S.

„Podwieczorek" w „Ogniwie".

„Podwieczorek" na rzecz polskiego Towarzystwa kolonii letnich, który się odbył w sali klubu „Ogniwo" w dniu 21 b. m., zgromadził liczną publiczność, zawsze chętnie śpieszącą z pomocą naszym instytucyom społecznym. Program estradowy rozpoczął przemową aktualną do „żołądków" p. Pudłowski. Z wykonawców szute oklaski zbierali: p. Wilkoszewska, za odśpiewanie kilku pieśni i p. Wroncki za piosenki z repertuaru warszawskiego „Momusa". Atrakcyą wieczoru były występy artystki naszego teatru p. Orleńskiej i humorysty p. Zejdowskiego. Pierwsza jak się okazało nie tylko potrafi wzruszyć piękną deklamacyą, lecz i posiada wdzięczny głos i niepośledni humor. Piosenki w jej wykonaniu przyjęto hucznymi oklaskami. Pan Zejdowski odtworzył kilkanaście typów i wygłosił kilka monologów charakterystycznych, które do łez rozśmieszyły widzów. Należy oddać sprawiedliwość, że w zakresie swojej specyalności p. Zejdowski jest wybornym wykonawcą i umie utrzymać miarę artystyczną w swoich produkcyach.

Program uzupełnili: p. Puchniewska, która wykonała kilka łzejszych piosenek i p. Wilczkowski, który wystąpił z kupletami na tematy aktualne, choć częstokroć „aktualność" pojmował zbyt subjektywnie.

Wogóle „Podwieczorek" należy zaliczyć do zabaw udatnych.

X. X.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Wojna na Bałkanach.

(Telegramy dzienne).

Przed zawarciem pokoju.

Konstantynopol (AP). Nazim-pasza i Izzet pasza przybyli z Chadam-Kjoju i byli obecni na posiedzeniu rady ministrów.

Komunikacya pocztowa oraz telegraficzna z Adryanopolem wkrótce zostanie przywrócona.

Potyczki w Epirze pomiędzy grekami a turkami trwają w dalszym ciągu.

Paryż (AP). Poincaré w komisyi do spraw zagranicznych izby deputowanych oświadczył, iż był zmuszony do wielkiej powściągliwości w wyjaśnieniach, gdyż z powodu znacznej zmiany w sytuacyi nie wolno ogłaszać rezultatów pertraktacyi mocarstw bez uprzedniej zgody z ich strony. Co do polityki francuskiej minister oświadczył, iż Francya uczyniła, co tylko od niej zależało oraz, że zawsze działała i działać będzie zgodnie ze sprzymierzonemi oraz przyjaznemi państwami.—„Uznajemy za konieczne — rzekł minister — niezmienność naszej polityki zewnętrznej i życzymy, ażeby rozstrzygnięcie obecnego konfliktu stanowiło dla naszego przymierza oraz porozumienia próbę ich siły i znaczenia". W dalszym ciągu Poincaré wskazał, iż Francya stale interesowała się poglądami Rosyi i Anglii. Już od stycznia Francya i Rosya wspólnie rozważały możliwość zbrojnego zatargu na Bałkanach, przyczem Rosya z własnej inicyatywy wygłosiła zapewnienie, iż zostaje wierna idei terytoryalnego status quo na Bałkanach. Wspomniawszy następnie o dalszym przebiegu zdarzeń, Poincaré szczegółowo wylicza ekonomiczne i materyalne interesy Francyi w prowincyach tureckich i oświadcza, że Francya nie zamierza rezygnować ze swoich wpływów.

Co się zaś tyczy długu państwowego Turcyi, to rozstrzygnięcie, jaka jego część przypada na państwa bałkańskie, należy do mocarstw. Następnie mówił minister, iż rząd przypominał w sposób przyjacielski państwom bałkańskim o interesach Francyi oraz, że rozpocznie z niemi pertraktacye o ile będą zachowane instytucye, w zachowaniu których Francya jest zainteresowana, gdyż wcześniej czy później konieczne będzie rozstrzygnięcie powstających trudności. Na tym punkcie między państwami zwykle panowała zgoda, która stanowi najtrwalszą gwarancyę pokoju europejskiego.

Nie mogąc udzielić bardziej szczegółowych wyjaśnień, Poincaré oświadczył, że rząd bronił honoru Francyi i stale przestrzegał interesów związkowców, jak również sprawy pokoju i cywilizacyi. Trudno jest mówić o przyszłości, jednakże minister przypuszcza, że Grecya przyłączy się do rozejmu, oraz ma nadzieję, że państwa bałkańskie nie pozwolą, ażeby niezgody zachwiały zdobyte przez nich w Europie stanowisko moralne, i że związek bałkański zachowa siłę. W stosunku do Turcyi Francya przestrzegała najściślejszej neutralności oraz zachowywała tradycyjny swój stosunek względem niej i będzie też bronić interesów swoich w Azyi i Europie i ma nadzieję, że Turcya przeprowadzi reformy na korzyść ludności albańskiej.

W końcu Poincaré podkreślił, że rząd śledzi uważnie za przebiegiem zdarzeń, stosując w praktyce zasady przymierza i porozumienia w szczerych i stałych dążeniach do zachowania europejskiej zgody i pokoju. Przedewszystkiem—spokojną stałość w dążeniu do wzbudzenia szacunku dla swoich praw oraz obrony honoru narodowego.

Londyn (AP). Propozycya Bułgaryi, ażeby jako miejsce konferencyi pokojowych wybrany został Londyn, zakomunikowana została rządowi wielkobrytańskiemu, który propozycyę ową przyjął oraz wyraził zadowolenie z okazanego Anglii przez strony walczące zaufania. Podobno, pierwotnie Turcya zaproponowała Konstantynopol i Grecya zgodziła się, ale Bułgarya zaprotestowała.

W kołach rządowych londyńskich nic nie wiadomo o warunkach pokoju.

Stanowisko Rumunii.

Bukareszt (AP). Na wniosek, uczyniony przez rząd rumuński w Atenach z powodu ucisku, jakiego dopuszczają się grecy nad kucowołochami, otrzymano odpowiedź, iż zostaną zastosowane odpowiednie środki. Tymczasem do Rumunii donoszą stale o nowych nadużyciach. Minister spraw zagranicznych Majoresko polecił przedstawicielowi w Atenach, ażeby ów zażądał kategorycznych wyjaśnień.

Wiedeń (AP). Miał tu miejsce meeting zamieszkujących w Wiedniu rumunów. Na meeting przybyła delegacya przebywających w Wiedniu albańczyków, w tej liczbie członek tymczasowego rządu w Albanii—Dernisz-Chima oraz rumun macedoński — profesor Bałamakka z Walony. Obaj mieli mowy pełne zapału o losie swych współbraci. Przyjęto rezolucyę, ażeby zwrócić się do Berchtolda z podaniem w kwestyi zadośćuczynienia przy ostatecznem rozstrzygnięciu kryzysu bałkańskiego żądaniom rumunów macedońskich oraz albańczyków utworzenia samodzielnego państwa. Albańczycy udali się do izby i naradzali się z deputowanymi.

Alarmujące pogłoski.

Londyn (Wł.). Obiegają pogłoski, iż Austrya skierowała 250,000 żołnierzy do Bośnii w obawie, iż współdziałanie harmonijne Anglii i Niemiec w sprawie zatargu bałkańskiego ulegnie przerwie.

Zapanował nastrój pesymistyczny.

Różne.

Moskwa (AP). Do Serbii i Bułgaryi wysłano bielizny oraz materyałów opatrunkowych na sumę 10,000 rb.

Białogród (AP). Podług wiadomości podawanych przez pisma, arnauci oddali armii serbskiej 10,000 karabinów i patrony z kulami dum-dum. Karabiny i patrony są pochodzenia austryackiego.

Jako delegaci dla zawarcia pokoju, wyznaczeni zostali: Nowakowicz, Nikolicz, generał Bojewicz i pułkownik Pawłowicz. Wyjechali oni do Londynu.

Berlin (Wł.). Ambasador austryacki oraz posłowie serbski, rumuński, grecki i bułgarsk

odbyli dłuższą konferencyę z Kiderlen-Wächterem.

Sofia (Wł.). Politycy bułgarscy zapewniają, iż Saloniki w żadnym razie nie pozostaną w posiadaniu Grecyi, chociażby nawet z tego powodu miało przyjść do wojny.

(Telegramy nocne).

W przededniu rokowań pokojowych.

Sofia (AP). „Mir" pochwala myśl obrania Londynu jako miejsca przyszłej konferencyi. Pismo bułgarskie uważa, iż Anglia jest jedynym wielkiem mocarstwem, nie będącym bezpośrednio zainteresowanem w sprawach bałkańskich.

Projekty wojskowe.

Wiedeń (AP). W celu wyjaśnienia poglądu parlamentu na projekty prawa o dostarczaniu lokalów i środków przewozowych na wypadek mobilizacyi, pod przewodnictwem prezesa ministrów hr. Stuergkha odbyła się narada przedstawicieli wszystkich partyi. Stuergkh stwierdził, że ogólna sytuacya polityczna nie uległa zmianom i przedłożone projekty praw nie utraciły swej aktualności. Socyalista czeski Witt zaznaczył, że socyaliści czescy są przekonani, iż omawiany projekt prawa sprzeciwia się prawu o związkach i że socyaliści będą protestowali przeciwko niemu nawet najbardziej radykalnymi środkami.

Wiedeń (AP). Komisya wojskowa przyjęła projekt prawa o udzielaniu zapomóg rodzinom rezerwistów, powołanych do służby czynnej z powodu mobilizacyi oraz o kontyngencie rekruta w r. 1913.

Bruksela (AP). Minister wojny wniósł do parlamentu nowy wojenny projekt prawa, wprowadzający powszechną służbę wojskową i skracający kadry ochotników pełniących służbę wojskową w ciągu roku.

Kontyngens armii podczas wojny wynosi 333.000 ludzi.

Żołnierze pozostają w rezerwie do ukończenia 33 lat.

Exposé Poincaré'go.

Paryż (AP). Poincaré oświadczył w parlamencie, iż formuła *status quo*, będąca obecnie przeżytkiem, w chwili jej przyjęcia odpowiadała oświadczeniom sprzymierzeńców. W miarę wszakże zwycięstw, odnoszonych przez państwa bałkańskie, stawało się widoczne, iż zachowanie *status quo* jest niemożliwe. Większa część Turcyi europejskiej pozostanie w rękach sprzymierzeńców, którzy okazali się godnymi zwycięstw. Rosya i Francya chcąc ułatwić pośrednictwo wysunęły formułę bezinteresowności. Rosya, przyjmując pierwsza tę formułę, nie chciała bynajmniej tem powiedzieć, iż nie ma żadnych interesów natury politycznej i moralnej na Bliższym Wschodzie, chodziło jej tylko o zapewnienie, że nie dąży do zdobyczy terytoryalnych. Wszystkie mocarstwa oświadczyły obecnie otwarcie, iż nie mają żadnych zamiarów zaborczych.

Paryż (AP). Mowa Poincarégo wywołała ogólne uznanie. Prasa, porównując mowę Poincaré z mową kanclerza Rzeszy, dowodzi, że Poincaré z równą pewnością twierdził, że Francya również bronić będzie swoich spraw narodowych i godności i nie odmówi Rosyi poparcia. W mowie zaznaczono bezinteresowność Rosyi, która nader dodatnio wpłynęła na sprawy słowian i pokoju.

Opinie dziennika „Mir".

Paryż (AP). „Mir", rozważając sprawę rozejmu—pisze: „Wojna została wypowiedziana nie w celach zaborczych, lecz celem uwolnienia współplemieńców.

Z chwilą, gdy cel pierwotny został osiągnięty, prowadzenie w dalszym ciągu wojny jest zbyteczne.

Mamy nadzieję, iż turcy zrozumieją że ratunku szukać im należy nie w wojnie lecz w zbliżeniu się z nami.

Błędy popełnione przez kongres berliński mogą być poprawione i na przyszłość mogą nas łączyć z Turcyą dobre sąsiedzkie stosunki.

Co do wzajemnych stosunków sprzymierzonych państw bałkańskich, to te ostatnie rozumieją dobrze, iż siłę ich stanowi łączność, to też nie ulegną żadnej pokusie.

Bułgarya a Grecya.

Petersburg (AP) Poseł bułgarski zaprzeczył stanowczo jakoby miał, jak to twierdzi „Now. Wremia" w numerze z 23-go listopada, robić jakiekolwiek wynurzenia o stosunkach grecko-bułgarskich Żadnych wyjaśnień co do pretensyi greckich poseł korespondentowi gazet nie udzielał.

Za udział w demonstracyi.

Wiedeń (AP). Z 14 studentów oskarżonych o udział w demonstracyach, 12 za stawianie oporu policyi skazano na areszt od jednego do dwóch tygodni, jednego uniewinniono, jednego za obrazę Majestatu skazano na 6 miesięcy więzienia.

Wniosek Koła Polskiego.

Wiedeń (Wł.). Koło Polskie proponuje uznanie za nagły wniosku o moratoryum. Poprawki Koła do projektu praw wyjątkowych zostały uwzględnione przez rząd, wobec czego przyjęcie w parlamencie jest prawdopodobne.

Poseł Seyda o wywłaszczeniu.

Berlin (Wł.). W parlamencie Seyda oświadczył, że Koło Polskie nie chce uczestniczyć w omawianiu budżetu państwa, ponieważ stosunki na wschodzie państwa tak się zaostrzyły wskutek wywłaszczenia, że potrzebna jest interpelacya celem poddania krytyce postępowania rządu, urągającego moralności ludzkości. Prezes przywołuje mówcę do porządku. Seyda oświadcza, że polacy zgadzają się z wywodami Spahna o wystąpieniu kanclerza w radzie związkowej.

Z życia parlamentarnego.

Petersburg (Wł.) Posłowie do Dumy, należący do skrajnej prawicy złożyli protest przeciwko postępowaniu prezydenta Dumy, który na posiedzeniu wczorajszem pozwolił na dyskusyę i głosowania w sprawie regulaminu 3-ej Dumy, nieogłoszonego przez senat, pomimo, że sprawa ta nie znajdowała się na porządku dziennym. Oprócz tego prezydent nie wygłosił wniosku prawicy w sprawie adresu do Tronu. Protest podpisany został przez 48 posłów, w tej liczbie przez dwóch episkopów.

Petersburg (Wł.) Kursuje pogłoska, iż sfery wywierają presyę na październikowców, dorodzając im zbliżenie z prawicą i nacyonalistami. Październikowcy wahają się. Jednakże przyjęcie w całości regulaminu 3-ej Dumy z odrzuceniem poprawki Czychaczewa, który domagał się usunięcia z regulaminu artykułów zakwestyonowanych przez senat, uchodzi za pierwszy stanowczy krok opozycyjny październikowców.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dn. 23 listopada.

Posiedzenie otwarto o g. 2-ej m. 30 po południu. Przewodniczy Rodzianko. Odczytano deklaracyę 18 posłów do Dumy (włościan i kozaków), w której ci oświadczają, że wskutek nieskoordynowania poszczególnych partyi Duma nie może się zabrać do produkcyjnej pracy, wówczas gdy Rosya oczekuje od Dumy spokojnej i istotnej pracy prawodawczej. Wobec tego podpisani na deklaracyi posłowie stawiają wniosek dokonania przedewszystkiem podziału posłów według kategoryi wyborczych, a następnie przystąpienia do dalszych wyborów prezydyum. Wniosek został jednogłośnie przyjęty. Duma przystępuje do podziału posłów do Dumy zapomocą losowania.

Grupa posłów wystąpiła z wnioskiem przyjęcia regulaminu 3-ej Dumy do czasu opracowania regulaminu własnego, z wyjątkiem artykułów, które spowodowały protest senatu.

Makłakow proponuje przyjęcie regulaminu 3-ej Dumy w całości, gdyż senat uchylając się od ogłoszenia regulaminu, nie wskazał, które mianowicie artykuły uważa za sprzeciwiające się prawu, a które tylko za błędnie zredagowane. Wśród artykułów zakwestyonowanych znajdują się artykuły określające porządek dyskusyi na posiedzeniach plenarnych, oraz władzę przewodniczącego. Jeżeli Duma przyjmie regulamin z zastrzeżeniem proponowanem przez wnioskodawców—prezydent Dumy pozbawiony będzie możności przeciwdziałania nadużyciom ze strony poszczególnych posłów.

Połowcew sądzi, iż artykuły regulaminu zakwestyonowane przez senat nie są konieczne na początku pracy Dumy.

Zamysłowski z powodów formalnych domaga się usunięcia sprawy regulaminu z porządku dziennego.

Luc dowodzi, że przyjęcie nakazu, którym kierowała się w ciągu lat pięciu 3 Duma Państwowa, nie może być uważane za akt rewolucyjny.

Prezydent daje wyjaśnienie, że wniosek ten był poddany natychmiastowej dyskusyi jedynie ze względu na nie dość jasne zredagowanie i dlatego żadna analogia pomiędzy uchwalonym przez Dumę Państwową adresem wiernopoddańczym a daną sprawą przeprowadzona być nie może.

Lwow 2 wyjaśnia, że w pierwiastkowym tekście deklaracyi, podpisanym przez inicyatorów, nie było żadnych zastrzeżeń co do zakwestyonowanych przez senat artykułów nakazu. Zastrzeżenie uczynione zostało przez Czichaczowa wówczas, kiedy mu jako sekretarzowi frakcyi nacyonalistów powierzone zostało zebranie podpisów wśród tych ostatnich.

Większością 244 głosów przeciwko 137 przyjęto wniosek głosowania w sprawie przyjęcia nakazu. Wniosek przyjęcia nakazu z poprawką Makłakowa przyjęty został większością głosów 229 przeciwko 165.

Prezydent oświadcza, że wobec przyjęcia nakazu 3-ej Dumy na podstawie jego brzmienia, posiedzenie Dumy Państwowej powinno być przerwane do czasu sprawdzenia mandatów większej części posłów.

Markow 2, zabierając głos do porządku dziennego, dowodzi, że posiedzenie powinno trwać w dalszym ciągu, ponieważ tydzień już się kończy, a Duma nic nie uczyniła, nie potrafiwszy wybrać nawet prezydyum. Prawicowcy, mając na celu jedynie pracę, nie roszczą pretensyi do miejsc w prezydyum. (Głosy z prawej strony: Słusznie, słusznie). Już istnieje większość konstytucyjna, w skład której wchodzą: konstytucyonaliści, październikowcy, polacy, muzułmanie, postępowcy, kadeci, trudowicy i socyalni-demokraci, posiadający ogółem 250 głosów. Niech więc większość ta wybiara sobie prezydyum i nie przeszkadza mniejszości prawicowej rozpoczęcia spokojnej pracy.

Z ostatniej chwili.

Wojna na Bałkanach.

Sytuacya w Wiedniu.

Wiedeń (Wł.). Panuje tu nastrój pesymistyczny. Sytuacya bez zmian. Stronnictwa większości zgodziły się na uchwalenie ustawy mobilizacyjnej w redakcyi zmienionej przez rząd. Czy radykałowie czescy zrzekną się zamiaru urządzenia obstrukcyi parlamentarnej—kwestya zostanie wyjaśniona dziś.

Oświadczenie Greya.

Londyn (Wł.). Grey powiedział w izbie gmin, iż w razie wojny europejskiej Anglia zachowa neutralność.

Program rokowań pokojowych.

Sofia (Wł.). Program rokowań pokojowych w Londynie będzie następujący: kwestya rekompensat terytoryalnych, sprawa albańska i sprawa wynagrodzeń wojennych.

Powrót Nazima-baszy.

Konstantynopol (Wł.). Nazim-basza powrócił do Konstantynopola z teatru wojny.

Bombardowanie Valony.

Rzym (Wł.). Z powodu bombardowania Valony przez kanonierkę grecką minister spraw zagranicznych oświadczył posłowi greckiemu, iż Włochy nie zniosą napaści na terytoryum albańskie.

Sprawa portu Durazzo.

Białogród (Wł.). Koła kupieckie złożyły królowi Piotrowi memoryał, w którym zaznaczono, iż Serbia musi posiąść port Durazzo, gdyż tylko tą drogą handel serbski uzyska niezależność.

Sytuacya parlamentarna.

Wiedeń (Wł.). Wczoraj o godz. 5-ej wieczorem odbyło się posiedzenie Koła Polskiego, poświęcone ustawom mobilizacyjnym. Uchwalono nie stawiać przeszkód i głosować za ich przyjęciem.

Wywołane ustawami mobilizacyjnemi przesilenie parlamentarne zostało zażegnane. Po przyjęciu ustaw, parlament odroczony zostanie do 19 grudnia n. st.

Żądania Serbii.

Białogród (Wł.). Podczas rokowań pokojowych Serbia zażąda całego terytoryum okupowanego nie wyłączając Albanii.

Posiedzenie rady narodowej.

Lwów (Wł.). Wczoraj odbyło się ściśle poufne posiedzenie rady narodowej.

Turcya a Grecya.

Konstantynopol (Wł.). Postępowanie Bułgaryi wywarło w Atenach wrażenie przykre. Grecya prawdopodobnie przyłączy się do rozejmu, obawiając się groźnego odosobnienia. Grecya chciałaby jeszcze zająć Janinę. Los wysp egejskich, zajętych przez Grecyę, ogromnie obchodzi Turcyę, która nie może zgodzić się na pozostawienie ich w ręku Grecyi i nawet na ich autonomię, gdyż wyspy te stałyby się rozsadnikiem niebezpiecznego fermentu i agitacyi na pobrzeżu tureckiem.

Turcya a Bułgarya.

Konstantynopol (Wł.) Minister spraw zagranicznych oświadczył korespondentowi „Südslawische Correspondenz", iż ma uznanie umiarkowania króla Ferdynanda i nie wątpi, że Turcya i Bułgarya będą w przyszłości dobrymi przyjaciółmi.

Berlin (Wł.) „Frankfurter Zeitung" donosi, jakoby Bułgarya z Turcyą zawarły układ, na mocy którego Bułgarya w czasie rozejmu zaopatrzy w żywność załogę turecką w Adryanoplu, Turcya zaś armię bułgarską pod Czataldżą.

Sofia (Wł.) Krążą pogłoski, że przed zawarciem rozejmu Bułgarya zawarła z Turcyą tajną umowę w sprawie przymierza i unii celnej.

Opinia „Sabah".

Konstantynopol (Wł.) „Sabah" pisze: „Państwa bałkańskie postąpiły z Turcyą tak, jak Bismark z Austryą po bitwie pod Sadową. Bismark właśnie zaofiarował Austryi dogodne warunki pokojowe, kładąc podwaliny przymierzu austryacko-niemieckiemu, które przekształcone zostało potem w trójprzymierze".

Konferencya ambasadorów.

Wiedeń (Wł.). Z wiarogodnego źródła donoszą, że konferencya ambasadorów mocarstw bezwarunkowo dojdzie do skutku.

Starania o pożyczkę.

Wiedeń (Wł.). Turcya czyni starania o zaciągnięcie pożyczki w wysokości 500 mil. franków.

Nieporozumienie.

Wiedeń (AP). Ambasadorowie austryacki i włoski poczynili u rządu greckiego remonstracye w sprawie blokady Valony i zawiadomili, że okupacya przez greków wysp Samosu i Valony nie jest uważana za decydującą.

Zbrojenia Europy.

Londyn (Wł.). „Morningpost" pisze, że wielkie mocarstwa europejskie poczyniły w Ameryce znaczne zamówienia karabinów i rewolwerów, pod warunkiem szybkiej dostawy.

W zagarniętych prowincyach.

Ateny (AP). Zagarnięte przez greków prowincye podlegają władzom cywilnym. Minister spraw wewnętrznych w okólniku do władz miejscowych proponuje stosowanie energicznych zarządzeń względem gwałcicieli porządku, bez względu na ich narodowość i religię.

Opinia Hartwiga.

Białogród (Wł.). Dzienniki donoszą, jakoby poseł rosyjski Hartwig miał powiedzieć, iż Austrya nie brała udziału w wojnie bałkańskiej, a przeto nie może rozstrzygać losów Albanii.

Rokowania pokojowe.

Sofia (Wł.). Rokowania pokojowe trwać będą w Londynie najdłużej 25 dni. Jeżeli w ciągu tego czasu pokój nie zostanie zawarty, akcya wojenna zostanie wznowiona.

Sofia (Wł.). Utrzymują, iż rokowania pokojowe w Londynie w dniu 13 grudnia n. st. jeszcze się nie rozpoczną.

Paryż (Wł.). Donoszą z Sofii, iż Bułgarya nie wyrzeknie się pod żadnym pozorem Adryanopola.

Sprawa Kosmowskiej.

Warszawa (Wł.) Warszawska izba sądowa skazała Irenę Kosmowską za wydanie pieśni Kajetana Sawczuka i poety włościanina Kurasia — na rok twierdzy.

Wyrok w sprawie „Dnia".

Warszawa (Wł.). Warszawska izba sądowa skazała redaktora „Dnia" Stefana Gorskiego na 3 miesiące twierdzy za zamieszczenie mowy posła Nakoniecznego, wygłoszonej w 3-ej Dumie.

Zgon.

Kraków (Wł.). Zmarł Jan Gautier, lat 86, znany działacz filantropijny warszawski.

Czyn obywatelski.

Poznań (Wł.). Chłapowski nabył za 500 tys. marek majątek Taczanowskiego Choryń, który w przeciwnym wypadku mógł przejść na własność komisyi kolonizacyjnej.

Redaktor odpowiedzialny **Regina Żmijewska** — Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38. — Wydawca **Antoni Zieleński**.